Rok XLI Warszawa, Lipiec—Sierpień 1924 № 7—8

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY „SOKÓŁ"

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ": ZARZĄDU ZWIĄZKU I DZIELNIC: MAŁOPOLSKIEJ, MAZOWIECKIEJ, KRAKOWSKIEJ, ŚLĄSKIEJ, POZNAŃSKIEJ, POMORSKIEJ i we FRANCJI.

Prenumerować można tylko w Warszawie Miodowa 14 na czeki P. K. O. Nr. 3852.
Prenumerata dla gniazd wynosi: rocznie 4.80

PRENUMERATA OGÓLNA WYNOSI:

	zł. gr.
rocznie	4 80
półrocznie	2 50
kwartalnie	1 30
miesięcznie	0 50
numer pojedyńczy	0 60

Wychodzi w Warszawie, pod redakcją komitetu, składającego się z druhów, Inż. d-ra Czesława Kłosia, d-ra Ignacego Kozielewskiego, d-ra Aleksandra Małaczyńskiego, Inż. Mikołaja Maksysia, Tadeusza Powidzkiego, Inż. Michała Terecha, Alojzego Walleka, Antoniego Wolskiego.

Obowiązkiem każdego prawego Sokoła polskiego jest:

Dbać o zdrowie fizyczne swoje i swoich
Dbać o rozwój, o dobre imię i o chwałę Sokolstwa
Spełniać gorliwie obowiązki państwowe, w gorącej dbałości o Polskę narodową i potężną
Pracować usilnie nad uświadomieniem i pozyskaniem wszystkich warstw i stanów dla pracy narodowej
Popierać przemysł i handel polski.

Stałe adresy i numery konta w P. K. O.

Przewodnictwo Związku—Warszawa, Miodowa 14, II p. № konta 5589
Komisja Wydawn. Związku „ „ „ „ 5582
Komisja Finansowa „ „ Krak.-Przedm. 64 „ 8551
Komisja Gospodarcza „ „ Nowy-Świat 40 „ 732
Przewodnik Gimnast. „Sokół" „ Miodowa 14, II p. „ 3852
Zarząd Przewod. Dziel. Małopolskiej — Lwów, Sokoła 7.

Zarząd Przewod. Dziel. Krakowskiej — Kraków, Wolska.
Zarząd „ „ Poznańskiej — Poznań, Zielone Ogródki.
Zarząd „ „ Pomorskiej — Bydgoszcz, Seminaryjna 7.
Zarząd „ „ Śląskiej — (Katowice) Damrota 4.
Zarząd „ „ we Francji. Fr. Grzona, Calonne-Ricouart 10, rue de Lillers, P. d. C.

Do Zarządów Dzielnic, Okręgów i Gniazd i do wszystkich Druhów!

Komisja Finansowa Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół" w Polsce, zawiadamia wszystkie Zarządy i Druhów, że Związek postanowił wybudować Sokolnię w Stolicy, i Komisja, aby osiągnąć składki na ten cel, wydała już udziały 10-cio złotowe, które, sądzimy, wszyscy Druhowie w Polsce rozbiorą.

Udziały te wkrótce będą rozesłane do Zarządów Gniazd za pośrednictwem okręgów, i Komisja Finansowa poleca je gorąco opiece wszystkich Druhów, pragnących rozwoju i powagi Sokolstwa polskiego.

Sokolnia własna Związku w stolicy powinna jaknajprędzej stanąć i to dążenie powinno być obowiązkiem i ambicją każdego rzetelnego Sokoła. Czołem!

Komisja Finansowa Związku
Towarzystw Gimnastycznych
„Sokół" w Polsce.

Przewodniczący *Stefan Benzef.*
Sekretarz *T. Kurakiewicz.*

NASZA REZYGNACJA.

Przewodnictwo Związku postanowiło ostatecznie nie przyjąć udziału w zawodach olimpijskich. Przyczyniły się do tego głównie trudności samego wysłania drużyny do Paryża. Bo sama gimnastyka nie była trudnością zasadniczą. Egzaminy kwalifikacyjne, jakie odbyły się w Warszawie i na Śląsku, wykazały, że mamy szereg druhów, dorastających do klasy międzynarodowej. Gdy jednak przyszło do ostatecznego zestawienia drużyny okazało się, że nie można znaleść 12 a nawet 8 druhów, którzyby w lipcu mieli czas na wyjazd do Paryża. Wiadomo bowiem, że nasz Sokół składa się prawie wyłącznie z młodzieży pracującej, że kraj przeżywa ciężki kryzys gospodarczy, że branie urlopu na wyjazd do Paryża oznaczałoby niezawodnie pozbawienie się pracy dla większości uczestników ekspedycji, że Związek Sokołów nie mógłby przyjąć odpowiedzialności ani materjalnej ani moralnej za taki stan rzeczy, a gdyby nawet mógł zwrócić materjalne szkody pozbawionym pracy, to tego uczynićby nie zechciał ze względu na utrzymanie w czystości definicji amatorstwa, tak zresztą poniewieranej w ostatnim czasie przez cały szereg narodów.

Wysyłamy więc tylko pięciu druhów gimnastyków, którzy mogą na Olimpjadzie douczyć się czegoś, a powróciwszy do kraju, zdać szczegółowe sprawozdanie z przebiegu gimnastyki i z wszelkiego rodzaju sportu olimpijskiego.

Pozatem pojedzie cały szereg druhów na Olimpjadę z własnej inicjatywy, którzy również po powrocie rozszerzać będą doświadczenie i wiedzę wśród tych, którzy nie są w tem szczęśliwem położeniu, aby móc oglądać Olimpjadę własnemi oczyma.

Czesław Kłoś.

Dział urzędowy.

I. Od Przewodnictwa Związku.

1) Przewodnictwo Związku postanowiło wydelegować, jako swych sprawozdawców na Olimpiadę, d-hów Hamburgera, Fazanowicza i Wejraucha oraz z pośród ćwiczących—d-ha Ostaszkina z Kalisza i Majtkowskiego z Bydgoszczy.

2) Przewodnictwo Związku zezwoliło na kwestę cegiełkową w obrębie Dzielnicy Mazowieckiej na budowę własnego gniazda, Towarzystwu Sokół w Zamościu.

3) Przewodnictwo Związku postanowiło wziąć w pełnym składzie udział w Zlocie kresowym w Wilnie, w dniach 7, 8 i 9 czerwca 1924 i ofiarować gwóźdź pamiątkowy do sztandaru gniazda w Wilnie.

4) Przewodnictwo Związku postanowiło wyznaczyć Delegację na poświęcenie sztandaru oddziału Ziemi Wileńskiej Dowborczyków w Wilnie i ofiarować gwóźdź pamiątkowy.

5) Przewodnictwo Związku uchwaliło, na wniosek Przewodnictwa Dzielnicy Śląskiej, wykreślić ze Związku następujące gniazda: Międzyrzecz, Ćwiklice, Górę, Janowice, Łąkę, Miedźnę, Czarków, Radosławice i Wielką Wisłę.

6) Przewodnictwo Związku przyjęło do wiadomości, że w skład X Okręgu Cieszyńskiego Dzielnicy śląskiej wchodzą następujące Gniazda: Cieszyn, Bielsko, Skoczów, Dziedzice, Chybia, Zebrzydowice, Pszczyna, Goczałkowice.

7) Przewodnictwo Związku na wniosek Przewodnictwa Dzielnicy Wielkopolskiej przyjęło do Związku nowozałożone Towarzystwa, a mianowicie: Kawczyn z przydziałem do Okręgu Kościańskiego, Wielkie Srocko, również do okręgu Kościańskiego.

8) Przewodnictwo Związku, na wniosek Przewodnictwa Dzielnicy Wielkopolskiej, wykreśliło ze Związku następujące Towarzystwa: Bobrowniki okręgu Ostrowskiego; Chwałkowo Kościelne, okręgu Średzkiego, Pamiątkowo Okręgu Wronieckiego i Sieraszewo Okręgu Ostrowskiego.

9) Przewodnictwo Związku, na wniosek Przew. Dzielnicy Pomorskiej, przyjęło do Związku nowo-powstałe Towarzystwo w Rupienicach, przedmieściu Bydgoszczy i przydzieliło go do Okręgu V tejże Dzielnicy. Gniazdo winno opłacić wpisowe i podać dokładny adres dla wysyłki organu Związku.

10) Przewodnictwo Związku uchwaliło przyjąć tymczasowo aż do uchwały Zarządu Związku, regulamin pochodowy i sztandarowy, wydrukować w Przewodniku „Sokół" i polecić stosować go od chwili ogłoszenia.

11) Przewodnictwo Związku przyjęło przedstawiony przez Naczelnika Związku, jako tymczasowy, Regulamin zawodów i poleciło go wydrukować w formie broszurki, uchwalając, że regulamin ten obowiązuje od chwili ogłoszenia, mimo, że podlega jeszcze uchwale Zarządu Związku i dlatego nosi charakter tymczasowy.

12) Przewodnictwo Związku rozpatrywało projekt Naczelnictwa Związku, dotyczący Regulaminu raportów i przeglądów sokolich. Polecono dalsze szczegółowe opracowanie i przedłożenie w drodze służbowej do uchwał władzy sokolej.

13) Przewodn. Związku rozpatrywało sprawę utworzenia Państwowego Związku gimnastycznego i poleciło szczegółowe zbadanie tej sprawy i przedstawienie odpowiednich wniosków druhom Kłosiowi, Lesiewiczowi i Tyrakowskiemu.

14) Przewodnictwo Związku rozpatrywało sprawę dotychczasowej organizacji Komisji Gospodarczej Związku i poleciło Komisji, złożonej z druhów Matuszewskiego, Pichlera, Dubowskiego i Rauera, opracowanie wniosków, zmierzających do reorganizacji tej komisji na racjonalnych podstawach.

15) Przewodn. Związku upoważniło Naczelnika Związku do zorganizowania przy Związkowym Wydziale Wych. Fizycznego dwóch komisyj: przysposobienia wojskowego i organizacji młodzieży i upoważniła Naczelnika Związku do powołania do tych komisyj druhów, których uzna za odpowiednich przedstawiając listę Przewodnictwu.

16) Przewodn. Związku zatwierdziło uchwałę Komitetu Redakcyjnego „Przewodnika", dotyczącą prenumeraty rocznej w wysokości 4 zł. 80 gr. i równocześnie uchwaliło wezwać wszystkie Zarządy Gniazd, Okręgów i Dzielnic aby wpłaciły bezzwłocznie prenumeratę lub uzupełniły wpłaconą dotychczas przedpłatę. Należytości wpłacać na konto P. K. O. № 5582.

Rozwój i przyszłość naszego organu Związkowego zależy tylko od nas samych, dlatego nie ociągajmy się z uiszczaniem prenumeraty i zyskiwaniem nowych prenumeratorów, popierajmy go słowem i czynem, a spełnimy czyn, który przynosić będzie pożytek sokolstwu i chlubę wobec społeczeństwa.

17) Przewodn. Związku przyjęło z radością zaproszenie na Zlot Junaków bułgarskich w Sofji w dniach 14 –17 czerwca r. b., ale wobec zbyt późnego otrzymania tego zaproszenia nie mogło wysłać delegata; postanowiono ograniczyć się do depeszy gratulacyjnej i listu usprawiedliwiającego nieobecność.

18) Przewodnictwo Związku na posiedzeniu w dniu 24 czerwca r. b. uchwaliło odwołać wystąpienie Dzielnicy Francuskiej na Olimpjadzie w Paryżu, z powodów:

1) Przewodnictwo Związku nie otrzymało dotychczas żadnego sprawozdania Dzielnicy Francuskiej ze stanu przygotowań do zaprojektowanego występu jej na Olimpjadzie;

2) na podstawie uzyskanych wiadomości, Przewodnictwo Związku przyszło do przekonania, iż Dzielnica Francuska nie jest dostatecznie przygotowana do wystąpień i nie odpowiedziałaby nale-

życie obowiązkowi reprezentowania gimnastyki polskiej na Olimpjadzie;

3) szukanie środków i pomocy materjalnej przez „Sokoła“ w Paryżu odbywa się w sposób, nieprzyjęty w Związku Sokolem.

II. Komunikat Skarbnika Związku.

Zaległe składki, wpłacone w maju b. r.

	Zł. gr.		Zł. gr.
Brody	34.00	Olkusz	7.10
Grodzisk (Wielkop.)	3.60	Orzechowo	9.00
Grudziądz	100.00	Sieniawa	9.70
Jędrzejów	6.70		

Składki, wpłacone w maju b. r.

Busk	17.20	Mosty Wielkie	7.00
Chrzanów	65.40	Nadworna	30.00
Czeladź	9.00	Nikszowice	6.00
Granowo	2.50	Piaski	10.20
Grodzisk (Wielkop.)	33.23	Przemyśl	40.60
Imielin	6.00	Równo	15.00
Jeziorko (okr. Grójecki, wpis.)	—50	Rydzyń	2.00
Lwów, III	22.80	Sieniawa	8.60
Kościan	6.00	Żywiec, okręg	27.55

Odpowiedzi: Gn. Gniew (Pomorze). Składka Wasza, 7 zł., wpisaną jest w № 6, w rubryce Okręgu Grudziądzkiego, w sumie ogólnej 62.50.

Sprostowania co do składek. Zamiast Toruń winno być: **Tarnów 32 zł.**

Zamiast Jacucice winno być: **Juchcice 4 50.**

Co do ofiar, fundusz ś. p. S. Biegi: Filibert Czaykowski, powinno być: 2.200.000, nie 22.000.000.

III. Lustracja gniazd małopolskich.

(c. d.).

Sokół w Przemyślanach (lustr. 5.V 1924) liczy 223 członków, z których nikt nie ćwiczy, chociaż posiada pięknie położony murowany budynek z małem boiskiem, kręgielnią i salą gimnastyczną (9.14), nieurządzoną. W licznych ubikacjach mieści się gimnazjum prywatne. Zarząd w r. z. odbył tylko 9 posiedzeń; rok 1923 zamknięto nadwyżką 26,511,623 marek. Wkładki do Zw. i Okr. nie zapłacono. Na zebraniu lustracyjnem (było 29 członków) omawiano potrzebę ćwiczeń fizycznych. Nastrój pesymistyczny, brak zapału do pracy.

Sokół w Brzeżanach (lustr. 6 i 7.V 1924) liczy 250 członków, w tem 2 ćwiczących. Towarzystwo posiada duży murowany budynek, w którym jest sala gimnastyczna połączona ze sceną. Z sali korzysta gimnazjum i seminarjum naucz. żeńskie. W łonie towarzystwa zorganizowano klub sportowy „Sieniawa“, obok budynku jest małe boisko, z którego korzystają miejscowe szkoły.

Zarząd odbył r. z. 1923 tylko 6 posiedzeń. Księgę kasową prowadzi się z małą dokładnością. W kasie zastano 34,373,33z Mp. gotówki, a opłaty do Zw. Dz. i Okr. nie zapłacono. Na ćwiczeniu lustracyjnem było 32 uczniów prywatnych. Na zebraniu lustracyjnem (19 osób) lustrator poruszał różne sprawy; w dyskusji tylko 2 członków zabierało głos, reszta apatyczna. Okręg brzeżański jest w stanie reorganizacji.

Sokół w Rohatynie (lustr. 9 maja 1924) liczy 144 członków, w tem 27 członków oddaje się ćwiczeniom gimnastycznym. Tow. posiada własny odrestaurowany budynek ze salą gimnastyczną, sceną i małe boisko. Zarząd odbył w r. b. już 9 posiedzeń. Księgę kasową prowadzi się z małą dokładnością. Z. rok zamknięto niedoborem 63,759,458 marek.

Na lustracyjnem ćwiczeniu było 7 sokolic, z któremi dh Kow. przeprowadził lekcję. Na zebraniu lustracyjnem, złożonem z 38 osób, omawiano sprawę ćwiczeń wychowawczych i przysposobienia rezerw. Z dyskusji ożywionej wnosić można, że Towarzystwo, mając za sobą chlubną przeszłość, odbudować się chce i potrafi.

Sokół w Brodach (lustr. 13 maja 1924) liczy 210 członków, w tem 18 osób ćwiczących. Towarzystwo posiada własny duży o 2-ch salach budynek, utrzymuje szkołę gimnastyczną, liczącą 90 uczniów (45 chłop. i 45 dziew.). Sokoli klub sportowy „Lubicz“ liczy 50 osób. Wydział jest w stadjum budowy wielkiego boiska sportowego. Rok zamknięto nadwyżką 83,262,873 mkp. Głównem źródłem dochodu jest kino i różne urządzane przedsiębiorstwa. Opłaty do Zw. Dz. i Okr. zapłacone. Na ćwiczeniu lustracyjnem ćwiczyło 15 chłopców, 13 dziewcząt młod. i 10 starszych. Na posiedzeniu lustr. poruszono sprawę ćwiczeń fizycznych.

Sokół w Mińsku (lustr. 17.V—1924) liczy 217 członków, w tem 22 osób, uprawiających ćwiczenia gimnastyczne. Tow. posiada własny obszerny murowany budynek z dość małem podwórzem. Rok zamknięto nadwyżką 1,627.911 mkp. Opłaty do Zw. Dziel. zapłacono.

Na ćwiczeniu lustracyjnem było 5 sokolic i 9 sokołów. Na posiedzeniu lustr. poruszono sprawę wyjazdu do Wilna i ćwiczeń fizycznych w ogólności.

IV. REGULAMIN

ubiorów i odznak służbowych sokolich.

I. Ubiory Sokole

1. Ubiory sokole są trzech rodzajów: ćwiczebne, polowe i uroczyste.

2. Ubiory ćwiczebne druhów stanowią:

a) do ćwiczeń wolnych i przyrządowych: koszulka biała, trykotowa, bez rękawów, z płytkiem wycięciem zaokrąglonem, obszyta przy wycięciach przy szyli i ramionach tasiemką czerwoną, szerokości 10 milimetrów; spodnie granatowe długie, trykotowe, nieobcisłe, ze strzemiączkami, z paskiem czerwonem 35 milimetrów szerokości, przyszytym do spodni w pasie, na 5 milimetrów niżej górnej krawędzi spodni.

Pantofle brezentowe ciemnego koloru, z miękką podeszwą, bez obcasa. W czasie zawodów wolno zamiast pantofli płytkich używać bucików (trzewików sznurowanych z cholewkami wysokości 8 — 10 cm.)

b) do ćwiczeń lekkoatletycznych: koszulka jak wyżej, spodnie białe płócienne, swobodne, bez zapięcia, ściągnięte gumą lub tasiemką w pasie, niedosięgające kolan na 10 cm., pantofle dowolne.

Ubiory ćwiczebne *a*) i (*b* obowiązują podczas wszelkich występów lub zawodów publicznych; wewnątrz gniazda na lekcjach dopuszczalne są w ubiorach tych odstępstwa, stosownie do okoliczności i stosunków miejscowych.

Uczestniczący jednocześnie w świczeniach wolnych, zawodach przyrządowych i lekkoatletycznych, obowiązani są używać ubioru *a*); występujący zaś wyłącznie w zawodach lekkoatletycznych — ubioru *b*).

Członkowie Sokoła, biorący udział w zawodach lekkoatletycznych, urządzanych przez organizacje niesokole, noszą na piersiach koszulki przyszyty znak sokoli w/g wzoru.

Ukazywanie się pomiędzy widzami w ubiorze ćwiczebnym bez płaszcza jest wzbronione.

3. Ubiór polowy druhów stanowią:

a) Czapka rogatywka, typu sokolego, z tegoż koloru sukna, co i czamara, ciemny żółty daszek i także podpinka z guzikami białemi gładkiemi, pióro sokole, przyszyte na kokardce koloru karmazynowego z obwódką białą, przypięte sokolikiem z lewej strony, czapki, pośrodku lewej kwatery.

b) Czamara kościuszkowska, sukienna, koloru szaro piaskowego (w/g wzoru) takiej długości, że spód jej przypada na wysokości końca palców wolno opuszczonych rąk, z kołnierzem stojąco wykładanym, średniej wysokości. Przód czamary przyozdobiony z każdej strony 6-cioma taśmami podwójnemi, 10-o centymetrowej długości, barwy ciemniejszej, niż czamara, z lewej strony w taśmach dziurki do zapinania, z prawej guziki skórzane; podszewka dobrana do koloru czamary.

Z tyłu czamary na każdej stronie po trzy fałdy od pasa w dół, z tych środkowe na przedłużeniu szwów plecowych; po nad fałdami środkowemi po jednym guziku. Kieszenie tylne ukryte w fałdach. Rękawy gładkie, zakończone mankietami, wywiniętemi na zewnątrz i przyszytemi do rękawów. Na dolnym szwie rękawa mankiety są nieco szersze tak, iż tworzą ząb. Na ramionach naramienniki ze sznura 5 do 6 m/m średnicy, podwójnie splecionego, przy rękawach przyszyte, a przy kołnierzu zapięte na guzik. Na czamarze pod naramiennikami sznur pleciony grubo do 10 m/m, spadający na piersi oraz na plecy, zakończony z jednej strony pętelką, z drugiej baryłką do spinania. Naramienniki i sznur koloru taśm na piersiach.

c) Spodnie sukienne tegoż koloru, co czamara, niezbyt szerokie, lecz również nie zbyt wąskie, kroju ułańskiego, założone w cholewy.

d) Koszula wpuszczona w spodnie, z kołnierzem stojącym lub stojąco wykładanym, koloru takiego, jak czamara, lub doń zbliżonego.

e) Pas skórzany, na 5 cm. szeroki, koloru bronzowego, spięty na zwykłą klamrę.

f) Buty z cholewami kroju polskiego (mogą być także i sztylpy) koloru bronzowego (narazie można nosić czarne).

Ubioru polowego używa się podczas ćwiczeń terenowych lub wojskowych, wycieczek gniazdowych i wogóle wszelkich wystąpień gniazda o charakterze ćwiczebnym.

Używanie w tych wypadkach stroju uroczystego jest niedozwolone.

4. Ubiór uroczysty druhów stanowią: czapka, czamara, spodnie, pas, buty, jak w stroju polowym, dopełniają rękawiczki łosiowe (jasno żółte do prania).

Koszula koloru karmazynowego, satynowa, niebłyszcząca, gładka, z krytym zapięciem na przodzie, z kołnierzykiem stojącym wysokości 3—4 cent, zapiętym na spinkę z godłem sokolem.

Pod koszulą kołnierz biały stojący, wystający po nad kołnierz koszuli do 1 centymetra. Przy rękawach mankiety białe, zwykłe, wystające po za mankiety koszuli do 2 centymetrów.

Przy używaniu stroju uroczystego w lokalach zamkniętych, jak n. p. na koncertach, przedstawieniach, wieczorkach i t. p., wolno zamiast spodni krótkich i butów z cholewami używać spodni długich oraz zwykłych butów bez cholew.

Ubioru uroczystego używa się wyłącznie na zarządzenie Władz Sokolich podczas uroczystości gniazdowych, lub ogólno sokolich, podczas zlotów oraz przy korporacyjnych występach sokolich w czasie obchodów i uroczystości narodowych. Ubiór uroczysty obowiązuje delegatów, biorących udział w posiedzeniach Rady Okręgowej, Dzielnicowej i Związkowej. Powinni go również używać reprezentanci Sokolstwa podczas pełnienia obowiązków reprezentacyjnych.

5. Prezesowi gniazda przysługuje prawo zezwolenia, w każdym wypadku oddzielnie, na używanie uroczystego ubioru na odczytach, zabawach, przedstawieniach i koncertach sokolich lub noszących charakter uroczystości narodowych, winien on jednak w tych wypadkach rozciągnąć baczną kontrolę, aby zachowanie się w tym ubiorze odpowiadało powadze i godności sokolstwa. Niezachowujących się odpowiednio lub przekraczających uchwałę Rady Związkowej o używaniu napojów wyskokowych, winno się pociągnąć do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Prezes również ma prawo zezwalać poszczególnym członkom swego gniazda na użycie ubioru uroczystego podczas obchodów rodzinnych. Zezwolenie takie powinno być wydane na piśmie ze wskazaniem powodu i daty, na jaką przysługuje. Obowiązek przestrzegania godności sokolej i nie używania napojów wyskokowych stosuje się w tych wypadkach.

Używanie ubioru uroczystego podczas pogrzebów członków Sokolstwa lub osób społecznie zasłużonych uzależnione jest od zarządzenia odnośnych Władz Sokolich t. j. gniazdowych, o ile w danej miejscowości istnieje jedno tylko gniazdo i okręgowych, o ile istnieje kilka gniazd.

6. Używanie ubiorów sokolich po za wymienionymi wyżej wypadkami jest nie dozwolone pod rygorem odpowiedzialności dyscyplinarnej.

7. Członkowie organizacji sokolej mają prawo noszenia ubiorów sokolich, polowego i uroczystego, nie wcześniej, niż po upływie roku od chwili wstąpienia do organizacji. Wcześniejsze noszenie ubiorów tych może być udzielone przez Zarząd Okręgu

na wniosek Zarządu Gniazda. Posiadanie ubioru uroczystego winno być odnotowane w legitymacji członka. Posiadający ubiór uroczysty musi posiadać także ubiór polowy.

8. Ubiory sokole winny ściśle odpowiadać przepisom. Żadnych dodatków i upiększeń wprowadzać do ubiorów tych nie wolno, pod groźbą natychmiastowego usunięcia z szeregu i pociągnięcia do odpowiedzialności dyscyplinarnej. Zabrania się również przy ubiorze sokolim noszenia lasek, szpicrut i parasoli. Ostróg i szpicrut można używać tylko, występując w szyku konnym.

9. Występujący w ubiorze sokolim, winien w zachowaniu swem unikać wszystkiego, co mogłoby przynieść ujmę godności sokolej. Władze Sokole, a w pierwszym rzędzie Prezesowie i Naczelnicy wszystkich Gniazd lub wyższych jednostek organizacyjnych, obowiązani są w wypadku zauważenia przekroczeń zwrócić uwagę wykraczającego na niewłaściwość jego zachowania się, a w razie nieposłuszeństwa zażądać odeń usunięcia się lub nawet zdjęcia ubioru sokolego. O podobnych zarządzeniach dyscyplinarnych władza, która je wydała, winna w najkrótszym czasie zawiadomić Zarząd właściwego Gniazda, celem dochodzenia dyscyplinarnego przeciwko winnemu.

10. Od osób, które używają ubiorów sokolich, nie należąc do organizacji sokolej, Zarząd Gniazda lub Okręgu winien zażądać, aby noszenia ubioru zaprzestały. O ile żądanie takie nie odniosłoby skutku, Zarząd winien wywiesić zawiadomienie o tem w Gnieździe lub Gniazdach Okręgu i ogłosić w dziennikach miejscowych.

11. Druhowie, posiadający dawne ubiory sokole uroczyste, lub polowe mogą je nosić narówni z ubiorami, wyżej opisanymi, z zachowaniem jednak wszelkich przepisów niniejszego regulaminu.

12. Przepisy o używaniu i noszeniu ubiorów sokolich stosują się w całej pełni także do druhen. Opis ubiorów druhen podany będzie oddzielnie.

II. Odznaki służbowe.

13. Przy ubiorach polowych i uroczystych używa się odznak, ustalonych przez Zarząd Związku na posiedzeniu w dn. 2 i 3 lut. 1924 r. Odznaki te są wydrukowane kolorowo na specjalnej tablicy. W myśl uchwały Zarządu Zw., odznaki te są do nabycia tylko przez Zw. Kom. Gosp. i są własnością odnośnej jednostki organizacyjnej.

14. W czasie pełnienia obowiązków, do których zostali powołani, członkowie obowiązani są przy ubiorze sokolim nosić odpowiednie odznaki służbowe. Przy pełnieniu obowiązków w ubiorze cywilnym tudzież po za służbą noszenie odznak jest wzbronione. Podczas zlotów cały czas od chwili wyjazdu z Gniazda do chwili powrotu doń uważa się za służbę sokolą.

15. Zastępcy Prezesów lub Naczelników, pełniący w razie ich nieobecności odnośne obowiązki, tudzież członkowie Zarządu, którym powierzone zostało czasowe pełnienie obowiązków prezesa lub Naczelnika, nie korzystają w czasie zastępstwa z prawa noszenia ich odznak, lecz występują zawsze z własnemi, przysługującemi ich Urzędowi odznakami.

16. Członkowie, sprawujący kilka urzędów, występują zawsze z jedną tylko odznaką służbową, tą mianowicie, która przysługuje urzędowi, jaki w danej chwili sprawuje. Jedynie członkowie przewodnictw Związkowych, Dzielnicowych lub Okręgowych, o ile po za tem sprawują inny jeszcze urząd mogą występować z odznaką tegoż urzędu bez zdejmowania odznaki Przewodnictwa,

III. Odznaki Honorowe.

17. Przy ubiorze ćwiczebnym nie nosi się żadnych.

18. Przy ubiorach polowych i uroczystych wolno nosić.

a) odznakę członkowską honorową,

b) wszystkie posiadane ordery państwowe, polskie i zagraniczne,

c) wszystkie pamiątkowe z uczestnictwa w walkach o niepodległość Polski,

d) żetony, otrzymane za zwycięstwa w zawodach sokolich, w liczbie nie więcej, niż trzy, według swego wyboru, o ile nie są to żetony za I nagrody w wielobojach związkowych, które nosić należy wszystkie bez ograniczenia ilości.

19. Dozwala się noszenie czasowe znaków pamiątkowych zlotowych, lecz każdy z tych znaków może być noszony tylko podczas tego zlotu, na którego pamiątkę został wypuszczony.

20. Przy noszeniu kilku odznak honorowych, zawiesza się je wszystkie na lewej stronie piersi w jednym rzędzie, wyjąwszy odznakę członkowską honorową, którą zawiesza się wyżej od innych odznak, oraz tych, których statuty wyraźnie przepisują sposób ich noszenia.

Dział Literacki.

O istocie ruchu sokolego.

Duch, z którego Sokolstwo się zrodziło, jest duchem Polski Kresowej, zarówno dlatego, że Sokolstwo powstało na kresach, w bohaterskim Lwowie, w najbardziej polskiem z polskich miast, jak i dla swoich cech zasadniczych: **Sokolstwo jest instytucją zarówno obywatelską, jak i wojskową.** Obrazem symbolicznym dla niego jest ów kresowy rolnik, który orze pługiem pod ziarno na chleb, a spogląda czujnie na wszystkie strony, gotów w każdej chwili odeprzeć nieprzyjaciela szablą, wbitą w zagon ojcowski.

Ten pierwiastek obywatelski ma szczególne znaczenie, ponieważ wojsko bez niego staje się żołdactwem, czynnikiem uciemiężenia własnego kraju. Samo poczucie obywatelskie bez siły wojskowej daje słabość; w państwach, wojskowo silnych, bez poczucia obywatelskiego, wytwarza się tyranja. Dlatego, **duch kresowy przez swe pierwiastki obywatelsko-żołnierskie często uzdrawia stosunki wewnętrzne.** Taki duch zrodził Mussoliniego i faszystów, którzy pogromili bolszewików włoskich i dali Majestatowi Włoch nowe blaski.

Ten to **duch kresowy Sokoła** sprawia, **że wszystkie** pospolicie przyjmowane i nadawane Sokołowi **określenia i nazwy** są **w istocie zawodne.**

Sokół nie jest 1) organizacją sportową, choć daje podstawę do racjonalnego sportu, co stwierdził już osiągniętymi rekordami;

i nie jest także 2) wojskiem, choć wyrobienie fizyczne, przyzwyczajenie do karności, wyszkolenie w pewnych kierunkach, wyrobienie obywatelskie—czyni Sokołów doskonałym materjałem dla wojska narodowego;

i nie jest również 3) organizacją polityczną, choć, łącząc wielką ilość ludzi, zdecydowanie skierowanych przeciw wszelkiemu rozkładowi społecznemu, wszelkiemu defetyzmowi i bolszewizmowi, wszelkiemu ateizmowi—stanowi olbrzymią siłę polityczną całego narodu,—będąc, jak gdyby balastem, utrzymującym statek narodu w równowadze;

i nie jest wreszcie 4) bractwem, choć w Sokole wszyscy są Sokołami, braćmi, druhami, przyjaciółmi.

Sokół nie jest nawet tylko **jakąś szkołą gimnastyki**, choć gimnastyka jest podstawą, na której się on opiera, i widzialnym celem, do którego dąży.

Sokół w najgłębszem ujęciu jego celów — jest **nowoczesną rycerską organizacją**, przeznaczoną, jak święty Jerzy do walki z najazdem zła, czy zło ma na imię Moskal, Austrjak i Prusak, czy bolszewizm, czy próżniactwo klasowe, czy brak woli u władz i u obywateli, czy paskarstwo.

Jak wszelka rycerska organizacja, **Zakon Sokoli**

1) **posiada własną ideę.** Polega ona na dążności do podniesienia dzielności fizycznej społeczeństwa polskiego, wyrobienia w niem karności, spójni i ofiarności, wreszcie odpowiedzialności za swoje czyny, poczucia obowiązku wobec Państwa, zdolności do obrony granic i całości Rzeczypospolitej;

2) **stosuje dobór ludzi**, Polaków i Polek, o czci nieposzlakowanej, w zasadzie chrześcijan;

3) **stworzył organizację**, opartą na uznawaniu— wbrew dzisiejszym socjalistycznym tendencjom — **społecznej hierarchji** (czyli karności) oraz wolności czyli **odpowiedzialności osobistej za** siebie i za organizację.

Ta własna idea, stosowanie doboru ludzi, uznających ją, i wreszcie organizacja, karna zarazem i z wolnych obywateli złożona, zaiste, czyni ze Sokoła instytucję rycerską, Zakon, jakby powiedział stary Polak, „poczciwego a rycerskiego zawołania".

W tej organizacji rycerskiej **równoważą się dwa czynniki: 1) wychowanie fizyczne i 2) obywatelskość.** Pod tym względem Sokół **jest w zgodzie z duchem czasów dzisiejszych**, które, w przeciwieństwie do czasów z przed wielkiej wojny, **dążą do stworzenia i osiągnięcia syntezy**, w przeciwieństwie do analizy, która albo opiera się tylko na materjaliźmie, albo tonie w bezcielesnej duchowości. Sokół, jako instytucja życiowa, stawia jednocząće hasło: *Mens sana in corpore sano.*

I. **Doniosłość wychowania fizycznego** polega na pielęgnowaniu zdrowia, siły fizycznej, piękna postaci, oraz (co stokroć ważniejsze) na rozwoju panowania nad sobą (co jest źródłem karności), na wydobywaniu przedsiębiorczości, pewności siebie i (rzadkiej w Polsce) umiejętności rozkazywania innym i kierowania innymi, co się osiąga przez nauczenie się słuchania innych.

Dlatego w starożytnej Grecji—źródlisku kultury Europejskiej—narodową szkołą były gimnazja, to znaczy zakłady wychowania fizycznego; w tejże Grecji oddawać się ćwiczeniom fizycznym, t. j. gimnastykować się, mogli tylko ludzie wolni; niewolników za uprawianie ćwiczeń karano śmiercią; dlatego, i zaborcy w Polsce przeciwdziałali rozwojowi gimnastyki, jak Austrja i Prusy, które chciały mieć do czynienia z pokoleniami, podupadłemi fizycznie i duchowo; dlatego Szwecja odrodziła się dzięki Lingowi; dlatego i Sokół przed 57 laty rozpoczął swą pracę, aby rycerskiemu narodowi wrócić jego tęgość fizyczną i jego odporność moralną, żeby, zgodnie z opinią starego pisarza, „w osobach naszych widział jeszcze świat nieumarłą przodków naszych sławę."

II. Obywatelskość Sokoła jest zawarta w jego celach, które we wszystkich punktach sprowadzają się do służby Ojczyźnie. Sokół i Sokoli nie mają nic dla siebie. Siła kraju jest ich hasłem. W szczególności zaś Sokół dąży do spełnienia swych obywatelskich zadań wobec kraju przez trzy możliwości:

1) **przez podnoszenie dzielności fizycznej i duchowej całego społeczeństwa**, oraz potęgowanie zdolności do czynnej obrony niepodległości narodowego państwa polskiego. Jak nie można zbudować domu na piasku, a potrzebny do tego jest należycie obliczony fundament, tak nie można osiągnąć należytych wyników w dziedzinie duchowej, bez przygotowania dzielności fizycznej.

2) **przez współdziałanie w zunifikowaniu wszystkich dawnych zaborów i dzielnic**, za pomocą swej organizacji, która obejmuje wszystkie polskie ziemie, wszystkie warstwy społeczne, wszystkie zawody, bez robienia różnic dla płci i wieku, a wszystkich poddaje na całym obszarze Polski tym samym ideałom i przepisom organizacyjnym (choć nie tym samym ćwiczeniom), — urabiając z ludzi różnych i często się nierozumiejących — braci, członków jednej wspólnej całości, Sokolstwa i Polski.

3) **przez osłabienie tarć partyjnych i waśni między warstwami społecznemi** wobec tego, że Sokół nie uprawia praktycznej polityki, ani własnej, ani jakiejkolwiek partji, pragnąc w swoich szeregach mieć wszystkich, byle Polaków, byle narodowemu państwu polskiemu chcących służyć. To umożliwienie wszystkim Polakom — zetknięcia się, porozumienia się i poznania na gruncie braterskiej organizacji, kształcenia fizycznego i pracy narodowej — jest zaiste możnością osłabienia tej waśni wewnętrznej, na którą wróg zewnętrzny czeka, jako na jedynego, skutecznego sojusznika.

Realizowanie nieustanne owych trzech wymienionych możliwości—to historja Sokoła, to historja nieustannych, obywatelskich jego poczynań wobec Polski, **ale mówić o historji Sokoła byłoby to przedstawić pół wieku zmagań się narodu całego pod najgorszym, bo niemieckim, austrjackim i pruskim zaborcą.** Zabierze w tej sprawie kiedyś głos historja narodu. Dzisiaj już do wawrzynowych listków Sokolstwa dodać należy organizację wychodźtwa polskiego w Ameryce, Niemczech i Francji; organizację rodaków, pozostających dotąd poza granicami państwa polskiego; udział Sokolstwa w wielkiej wojnie o niepodległość Polski w takiej liczbie, że w Armji Polskiej we Francji, w Armji Hallera, na 23.000 żołnierzy Polaków w Ameryce było 16.000 Sokołów naszych. Niemniej ofiarnym i chwalebnym był udział Sokolstwa w Armji Ochotniczej, w roku 1920, w chwili parcia hord barbarzyńskich pod mury Warszawy.

I obecnie Polska niepodległa jest otoczona przez wrogów, a troska o jej byt jest i nam ciągle przytomna; i my swemi stu tysiącami członków chcemy się Ojczyźnie przysłużyć, pomni sławy, jaką od ojców w spuściźnie otrzymaliśmy, gotowi w obronie Polski i Sztandaru z Orłem białym i krzyżem Chrystusa — porwać się na każde wezwanie, ożywieni tym duchem, który jest duchem armji w obliczu nieprzyjaciela, duchem skupienia, czujności, pracy i karnej ofiarności.

I dawniej i dzisiaj **każda Sokolnia na Kresach** to forteca polskości, to czujna stanica rycerska. Oby i na tych Kresach, skąd wyszli Kościuszko, Mickiewicz i Traugutt, rozpostarł swe skrzydła szeroko szary nasz Sokół, chylący czoło przed Ojczyzną, szponem bijący we wroga; oby wygniótł gady, które chcą z domów polskich zrobić pustkę i ruinę! Oby zgniótł małość dusz, które w pożytkach osobistych, partyjnych, dzielnicowych, zapominają o wspaniałem haśle, na królewskim grobie Zygmunta wyrytem dla nas wszystkich: **„Sława wiecznie trwać będzie! O nią się ubiegaj!“**

Dr I. Kozielewski.

Kilka słów prawdy o fizycznem wychowaniu kobiety.

Nic w nauce, jak zresztą i w życiu całem, nie jest tak szkodliwem, jak doktryna, gdyż ona doprowadza do zaniku krytycyzmu, i zabija postęp, zamyka oczy na przeciwne kierunki, wynikające z nowych doświadczeń i obserwacyj, oraz sprawia, że błędne zupełnie poglądy uważane są za słuszne daleko dłużej, niż na to zasługują. Chęć podciągnięcia wszystkiego pod jeden sztrychulec, prawne zrównanie płci, stworzyło w praktyce doktrynę „monizmu gimnastycznego“ i doprowadziło do tego, iż ćwiczenia męskie i żeńskie prawie niczem się nie różnią. Jest to jednak błąd zasadniczy, gdyż zróżniczkowanie płci istnieje i jest zaznaczone u wszystkich ssawców, więc choćby u konia, krowy etc., i to tak wybitnie, że rzuca się rażąco w oczy. Trzeba więc o tem pamiętać i dążyć do pewnego rozdziału ćwiczeń, gdyż nawet wśród jednej płci należy indywidualizować — cóż dopiero, gdy tak odmienne mamy jednostki? Na czem polegają owe różnice z punktu widzenia wychowania fizycznego? Nie wchodząc tu w zasadnicze różnice płciowe, uwarunkowane zmienionym rozwojem ciał i kanałów *Wolfa i Müllera*, przechodzę do ważnych, lecz drugorzędnych różnic w budowie ciała u obu płci.

Już na pierwszy rzut oka mamy inny profil, inną linję u mężczyzny i kobiety, a nic innego, jak właśnie ta linja daje przewagę w piękności ci ciała kobiecie. Następnie zaznacza się mniejsza wytrzymałość kośćca i mięśni, jako wynik mniejszych wymiarów.

Podług Quetelet'a: średni wzrost *mężczyzny* 165,5 cm.; *kobiety* 158 cm.; *waga*: m. 60 kilo; k. 52 kilo. Pomiary szerokości ciała według ginekologa duńskiego *d-ra Stratza:* w barkach: m. 47, k. 37; w stanie m. 25 i k. 23; w biodrach: m. 32,5 i k. 34.

Prócz opisanej wyżej większej delikatności w budowie kośćca, mamy u kobiety jeszcze i inne cechy wtórne, więc: zaokrąglenie kształtów przez podściółkę tłuszczową, wyraźnie zaznaczone sutki, szerokie biodra, obfitość włosów na głowie (dochodzą do długości 155 cm.) i brak takowych na skórze, z wyjątkiem pach i wzgórka łonowego. Do tego dodać musimy, iż krzyż kobiecy jest bardziej wyciągnięty, a linja kręgosłupa w okolicy lędźwiowej bardziej ku przodowi wygięta (Stratz). Wobec powyższego ćwiczenia wyprostne z przegięciem ku tyłowi w pasie są dla kobiet poniekąd zbyteczne. Co się tyczy różnic fizjologicznych wtórnych podkreślić muszę mniejszą ilość krwinek czerwonych w m/m.³ u kobiet, niż u mężczyzn (4½ na 5 milionów).

Gimnastyka (Sandors) u kobiet zwalczać powinna dwie choroby, gdzie dużo pomódz może, mianowicie *krzywicę* (30% zmian krzywiczych) i *gruźlicę* (15%).

O ile pierwszą zwalczać można przez zabiegi metodyczne i specjalne, o tyle przy gruźlicy dają dobre wyniki li tylko ćwiczenia na powietrzu. O tem trzeba pamiętać (prace Francuza Schoka 1924 r.)

Opierając się na przesłankach, wyżej podanych, podać musimy ogólne różnice dla gimnastyki kobiecej:

1) nakazana jest wielka ostrożność w czasie fizjologicznych stanów u kobiet; gimnastyka może być podjęta tylko po uprzedniem zbadaniu przez lekarza-ginekologa;

2) ćwiczenia nie mogą być tak męczące, jak u mężczyzn, wobec słabszego rozwoju kośćca;

3) należy uwzględnić specjalnie właściwości kośćca kobiecego;

4) za najlepsze lata do ćwiczeń u kobiet należy przyjąć lata dziewczęce od 6 do 15 lat, kiedy racjonalna gimnastyka może owocnie zwalczać krzywicę, w miastach zaś niedokrwistość, blednicę, zaburzenia nerwowe (choroba Graves'a).

Na zakończenie chcę tu podać nieco danych historycznych.

U Greków w prawodawstwie Likurga mamy przepisy o gimnastyce kobiecej, równie ważnej, jak męska, i mającej na celu dostarczenie Sparcie zdrowych matek. Na ćwiczenia kobiece składały się: bieg, rzucanie krążkiem i oszczepem, mocowanie się i taniec (niema więc skoków i strzelania z łuku).

Po okresie grecko-rzymskim następuje długa przerwa i dopiero filozof i lekarz angielski *Locke* nawołuje kobiety do ćwiczeń cielesnych. *Rousseau,* propagując powrót do natury, zaleca kobietom pracę w polu. Dopiero w 1829 r. Szwajcar *Clias* wydaje pierwsze dziełko o gimnastyce dla kobiet w celu otrzymania doskonałej piękności pod tyt. *„Kalistenia“*.

Następni badacze i autorzy systemów już uwzględniali ćwiczenia kobiece, jako specjalne, (np. Müller).

Przy gimnastyce kobiecej jeszcze więcej, niż u mężczyzn, chodzić winno o harmonijny rozwój wszystkich części ciała, o poprawianie błędów natury i ułomności (skrzywienie kręgosłupa, krzywicze nogi) oraz o wyrobienie ducha karności i uwagi.

Należy tak urządzić ćwiczenia, iżby:

1) Jednocześnie ćwiczyć jaknajwiększą ilość uczestniczek;

2) poruszać maximum mięśni, szczególnie zaś odddechowe, brzucha i tułowia;

3) unikać ćwiczeń szkodliwych, trudnych (wysiłki!) i nieestetycznych;

4) pamiętać o ćwiczeniach na powietrzu, gdy pogoda pozwala;

5) starać się o indywidualizację ćwiczeń, by z nich osiągnąć maximum korzyści.

Wszystko to powinno być skrupulatnie rozważone przed ćwiczeniami, abyśmy nie wpadli z jednej strony w zupełną negację ćwiczeń cielesnych dla kobiet, lub też nie robili tego dla szablonu tylko—*ut aliquid fiat.*

Dr. Sobieszczański.

Walka z alkoholizmem.

Jestto zagadnienie dość skomplikowane w życiu nowoczesnem. Względy zdrowotne, moralne, gospodarcze, troska o przyszłe pokolenia, upośledzone dość często skutkiem alkoholizmu swych rodziców, przemawiają silnym głosem za zjednoczoną i wytrwałą walką z tą nowoczesną chorobą społeczną. Strony zaś interesowane i skarby niektórych państw pragną wyzyskać słabość ludzką na dobro własne; szczególnie w ostatnich miesiącach rządy Norwegji, Rumunji i Polski, poprawę skarbu mając na oku, wystąpiły z odpowiednimi projektami.

W Polsce obowiązuje dotąd ustawa z 23.4 20 r., którą sejm ustawodawczy uchwalił, a później nawet obostrzył, rozumiejąc, iż dobro narodu wymaga ograniczenia alkoholizmu, a przez to, większej wydajności pracy i siły podatkowej całej ludności. Wprawdzie dewaluacja marki oduczyła ludzi oszczędności i sprzyjała hulatykom i rozrzutności; jednakże w okresie normalnym, który się zbliża, spodziewać się można większej pracowitości i oszczędności u ludzi trzeźwych.

Tymczasem rząd polski, nie bacząc na dobro ogółu i własny interes, spodziewa się wielkich zysków natychmiastowych i w tym celu projektuje, niestety, usunięcie najważniejszych ograniczeń. Dotąd wolne były od ograniczeń tylko napoje, nie zawierające ponad 2½% alkoholu, obecnie proponuje się normę 4%, co w praktyce oczywiście utrudni kontrolę i ułatwi nadużycia. Dotąd nie było wolno w kraju sprzedawać napojów, zawierających ponad 45% alkoholu, projekt zaś rządowy chciałby pozwolić na używanie wszelkiego rodzaju napojów, nawet najmocniejszych, i to w domach prywatnych, a w lokalach publicznych napojów zawierających do 60% alkoholu. Dotąd ustawa domagała się normy 1 miejsca sprzedaży napojów alkoholowych na 2.500 mieszkańców, obecnie 1 miejsca na 2.000 mieszkańców, obiecując konieczną redukcję nadmiaru lokali jeszcze w roku bieżącym, gdy tymczasem dotychczasowa ustawa obowiązuje już od lat 4, a w Małopolsce i Wielkopolsce redukcji prawie wcale nie rozpoczęto!

Trudno więc wierzyć nowej obietnicy rządu, który przez cztery lata, mimo interpelacji sejmowych i licznych wieców, sprawy nie posunął na tory właściwe. Dotąd nie wolno szynkować w niedziele i święta, i to począwszy od godz. 3 dnia poprzedniego do godz. 10 rana dnia następnego. Sejm to ograniczenie uchwalił dwakrotnie, wiedząc z doświadczeń, poczynionych u nas i u obcych, że te dni wypoczynku, przeznaczone chwale Bożej i życiu w rodzinie, zamieniają się w dni obrazy Bożej, poniewierki rodziny, przeróżnych zbrodni i występków. Tymczasem projekt rządowy chciałby tylko w niedziele i to do godz. 2 lokale mieć zamknięte t. zn. poświęcić resztę dnia Bachusowi.

Wiadomo, jak wielu na targach i jarmarkach przepija wszelkie zarobki, stąd ustawa zakazywała wyszynku w dni tłumnych zebrań ludności. Obecnie zakaz ten chciałby rząd znieść. Na uniewinnienie swe rząd wytacza obok troski o naprawę skarbu także fakt, że ustawy nie przestrzegano w powyższych punktach. I tu podkreślić należy winę społeczeństwa, restauratorów i niższych organów wykonawczych, niemniej atoli także winę rządu centralnego, bo od energji rządu wiele zależy przy przestrzeganiu podobnych zarządzeń: o tem świadczy prohibicja w carskiej Rosji, której przez kilka lat ściśle przestrzegano, dopóki rząd się o to starał. Rzecz jasna, że obok ograniczeń ustawowych, potrzeba pracy oświatowej i licznych organizacyj przeciwalkoholowych, a mimoto owocność tychże organizacyj będzie mała, jeśli państwo zamiast ułatwiać im pracę, raczej ją utrudni brakiem energji i nowelami do ustawy dobrej, a przez władze niedocenionej. Cóż na to powie obecny sejm? Czy pozwoli na tę niemałą kompromitację Polski wobec zagranicy, pozbawiając nas i tego jeszcze argumentu, zdolnego obudzić szacunek dla Polski? Stronnictwa lewicowe zapowiadają ostrą walkę w obronie zdrowia i dobrobytu ludu pracującego. A co powiedzą posłowie prawicowi? — to zależy od stanowiska ich wyborców.

Ks. T. Gałdyński.

Zlot Kresowy w Wilnie.

W piękne dni Zielonych Świątek odbył się zlot Kresowy w Wilnie, urządzony przez Dzielnicę Mazowiecką, do której świeżo utworzony Okręg w Wilnie należy. Któż nie zrozumie potrzeby zlotów kresowych? Zloty kresowe są już nie tylko potrzebą całego Sokolstwa, są więcej, pilną koniecznością postwową, której Sokolstwo w ramach swych skromnych możności zadość czyni. Takim zlotem był Cieszyński, takim ostatni Wileński, i takich przyjdzie nam niezawodnie urządzić jeszcze cały szereg, dopokąd tam na Kresach krzepka idea sokola nie zespoli się ostatecznie z uregulowaną i niczem niezachwianą państwowością Polski.

Z tego punktu widzenia należy oceniać zloty kresowe i ważyć te korzyści, zdobycze i próby, w jakie one obfitują. Z góry powiedzieć można, że bilansowanie zlotu daje ogromną przewagę plusom. Przedewszystkiem każdy zlot jest egzaminem Sokolstwa, i jak każdy egzamin, tak i zlotowy, przyczynia się do dojrzewania organizacji. Wileński zlot dowiódł, że w ostatnim czasie zrobiliśmy pierwszy krok naprzód w kierunku zespolenia Związku i zrozumienia tak istoty, jak i form, Sokoła. Należy pozatem pamiętać, że zlot urządziła Dzielnica Mazowiecka, najmłodsza w życiu sokolim, najmniej doświadczona w arkanach organizacyjnych. Organizowała zlot nie w miejscu siedziby władz Dzielnicy, a na dalekich kresach, opierając się na powstającej dopiero i niedość jeszcze silnej organizacji miejscowej. To też serdeczne podziękowanie i uznanie należy się tym

wszystkim, zresztą nielicznym organizatorom zlotu, z prezesem dh. Tyrakowskim na czele, za trudy, jakich nie szczędzili, aby zlot się udał.

* * *

Zajechaliśmy do Wilna w sobotę wieczorem. Na dworcu tłumy tak druhów, jak i „cywilów“. Dworzec wileński bezwzględnie za mały, Nie przewidział snać satrapa ruski, budując dworzec, tak licznego zlotu Sokołów! Trudno! Zapóźno dzisiaj go pouczać i napominać! Mimo tłoku odbywa jednak prezes Związku przegląd szeregów, tylko w świcie, jak piąte koło u wozu, tłoczy się niepotrzebnie ten i ów, wypychając się i robiąc tłok jeszcze większy. Sprawę przeglądu szeregów należy uregulować regulaminowo.

Kwatery; w godzinę później wszyscy są na kwaterach. Tylko nieszczęśliwa Dzielnica Małopolska tak fatalnie trafiła, że ktoś trzeci zabrał jej słomę, i późnym wieczorem widziałem naczelnika Dzielnicy, jak czynił wysiłki, aby rzecz jakoś poprawić. Cóż dziwnego, że są niedomagania? Wszak Wilno mieściło w te dni 4 duże zjazdy, nie mówiąc o kilku mniejszych, jak wycieczki różnych szkół, pątników i t. p. Należy natomiast podkreślić, że kilkaset kwater prywatnych, ofiawanych przez obywateli Wilna dla Sokoła, zostało niewykorzystanych, ponieważ prawie wszyscy znaleźli pomieszczenie w gmachach publicznych.

Tego samego dnia odbyło się jeszcze uroczyste otwarcie zlotu. Niektórzy nazywają to Akademją. Moim zdaniem, słowo to nie powinno być używane dla oznaczenia otwarcia zlotu. Wogóle, jest ono w ostatnich czasach przez różne organizacje strasznie nadużyte i straciło na powadze. A więc, nastąpiło otwarcie zlotu w murach uniwersyteckich im. Stefana Batorego. Kto zdoła wypisać te myśli i wrażenia, jakie uczestnika otwarcia zlotu w tym gmachu z piętnastego wieku opanowały? Gloria, martyrologja, rezurekcja Polski! Słowa te zdają się wychylać z każdego krużganka starożytnego gmachu, zdają się być wytłoczone na każdej cegle omszałego muru.

Przemówienia: gorąco oklaskiwane Magnificencji Rektora uniwersytetu, najgoręcej generała Rydza-Śmigłego. Widać, że brać Sokola odczuwa nutę żołnierską, że w „dwu słowie“ umie podchwycić myśl wojskową, że nie wiele jej mówić trzeba, aby zrozumiała, że jesteśmy awangardą wojska polskiego. Po przemówieniu dha prezesa Związku, które to przemówienie podajemy oddzielnie, następuje ideowy referat, pióra dha Kozielewskiego. Odczytał dh Lesiewicz. Odczyt ten p. t. „O istocie ruchu Sokolego“ dajemy w numerze niniejszym. Szkoda, że nie tęga akustyka sali nie pozwalała dosłyszeć myśli referatu. „Akademja“ przygotowała już nastrój spoczynkowy, i druhowie ochoczo rozchodzą się około 11-ej po kwaterach.

W pierwszy dzień Zielonych Świątek o godzinie 6-tej rozpoczynają się próby. Punktualność zupełnie niesokola. Niewiadomo, czy druhowie wiedzą wogóle o próbach, czy też tylko się spóźniają, w dodatku próby przewlekają się. Odrazu biją w oczy nasze braki. Sposób naszego marszu gimnastycznego jest przestarzały, nasze korowody są bez treści, a czasem i bez sensu, widzimy wielkie luki w mustrze formalnej, co zmusza naczelników do stawiania gimnastyków na miejscu za pomocą pociągania za rękawy.

I sprawa marszu wymaga specjalnego rozpatrzenia. Przyjął się u nas sposób marszu niemiecko-rosyjskiego, w którym nasi druhowie w takt jakiejś muzyki (Armeemarschu Nr X) dają na minutę około 100 do 110 kroków. Na boisku robi to fatalne wrażenie. Bo w pochodach ulicznych, przy dużym odsetku starszych druhów, przy używaniu długich butów i ciężkiego munduru sokolego, takt marszu daje się zrozumieć i usprawiedliwić. Natomiast na boisku niema dla niego usprawiedliwienia. Tam występuje młodzież, której chyżość, energja i sprężystość powinna wytłaczać swe piętno na całości wystąpienia. Tymczasem chodzi się, jak muchy w smole, krokiem wolnym, drobniutkim, wcale nie męskim, nieraz drepce się w miejscu, jak gdyby chciało się jakoś „czas zabić“, i wypełnić próżnię, która z programem gimnastycznego strasznie wyziera. Chodzi się w jedną stroną, chodzi z powrotem, chodzi w poprzek i po przekątnych, i to ma być ładnie! Korowód może być w zasadzie rzeczą ładną, ale aby się taką stał, musi być zachowana pewna proporcja w czasie, liczbie druhów i wymiarach boiska. Korowód, bardzo ładny, z 50 druhami na niedużej sali, staje się parodją na dużem boisku. To też żadnemu z korowodów, jakie widziałem w dniu pierwszym, nie mógłbym przyznać racji bytu.

Będzie pozatem niezawodnie jedną z bliższych trosk naszych władz sokolich rozpatrzenie tej sprawy, czy na boisku nie zaprowadzić obowiązkowo metody pochodu Tow. gimn. Zachodu, gdzie maszerujący dają na minutę około 180 kroków. Tam i muzyka dostosowuje się do tego tempa, czego najlepszym dowodem słynne amerykańskie marsze Sousy i inne.

O tem, że musztra formalna jest u nas zaniedbana, wiemy i bez zlotów. Jednak należałoby w przyszłości poczynić wszelkie starania, aby braki te nie uwydatniały się specjalnie na zlotach. Na zlotach ma się wrażenie, że my obywamy się wogóle bez jakiejkolwiek komendy. Rostawiamy szeregi, trzymając każdego ćwiczącego za rękę, a jeżeli gdzieś padnie jakieś hasło, to wywołuje ono raczej zamieszanie. W końcu nieszczęśliwy widz nie rozróżnia, czy może jakaś nowa „teorja względności“ nie zrobiła z „prawa“ „lewa“, z „przodu“ „tyłu“, połowa bowiem druhów szuka jakichś orjentacji, kręcąc się, wiercąc, biegając od szeregu do szeregu, a naczelnik - nieco za późno—ma minę człowieka wielce niezadowolonego.

Wśród tego zamętu próby się przedłużają. Zwłaszcza Dzielnica Małopolska wywija wytrwale lancami. Cóż te biedne lance zawiniły, cóż winne te chorągiewki biało-amarantowe, że każdy niedouk sokoli macha niemi na lewo i prawo, aż drzewce trzeszczy, aż się szpice łamią? Z punktu widzenia gimnastyczno-sportowego nie można cenić ćwiczeń tych zbyt wysoko, a jeżeli im jeszcze odebrać precyzyjność wykonania, jeżeli się zatraci w nich pierwiastek estetyczny, główną wartość tych ćwiczeń, to cóż im pozostanie? Pozatem widać mały postęp w rozwoju tych ćwiczeń. Istnieje tylko jedna ich kompozycja, stale i wiecznie powtarzana, i jedna melodja, wcale nie najpopularniejsza, którą znają już wszyscy druhowie, nawet tacy, którzy z ćwiczeniami stykają się raz na 10 lat.

Ale wszystko ma swój koniec, i próby się skończyły!

Druhowie ustawiają się do pochodu, aby podążyć na Mszę polową. Daje się odczuć brak nieopublikowanego dotychczas regulaminu pochodowego [1]). Daje się jednak odczuwać inny jeszcze brak naszej organizacji. U nas, w ostatnich czasach

---

[1]) Regulamin ukaże się w tych dniach drukiem.

jest dowódzcą Sokoła naczelnik w dwuch osobach, w druhu prezesie i w samym naczelniku. Naczelnik może dowodzić tylko w tych wypadkach, w których prezes dowodzić nie zechce. A ponieważ nigdy nie wiadomo, gdzie prezes zechce lub nie zeche i jak chce lub jak nie chce, więc w takich wypadkach naczelnik zupełnie może się oddać tylko mistycznym rozważaniom i uważać, aby nie popaść w kolizję z tą nowoczesną metafizyką sokolą. Na szczęście sądzę, że metafizyka ta nosi wyraźnie charakter przejściowy i przy przeprowadzeniu pozytywnej pracy sokolej zniknie z naszego widnokręgu. Widzimy doskonale źródła tej anomalji w braku właściwych naczelników. Ale i prezesów wyrobionych, jak dotychczas, nie posiadamy w nadmiarze. Rozumiem teoretycznie, że ideałem naszej organizacji byłby taki stan, iż prezes byłby równocześnie naczelnikiem Sokoła. Jednak praktycznie rzecz biorąc, stan taki oddalony jest od nas o kilkadziesiąt lat, i nastąpić mógłby tylko wtedy, gdyby druhowie typu naszego dzisiejszego naczelnika—objąć mogli prezesury. Wydaje mi się bowiem prawdopodobniejszem, że prędzej znajdą się w Polsce technicy, obdarzeni umiejętnością kierowania Sokołem, jako organizacją, niż, że znajdzie się dostateczna ilość mózgów organizacyjnych, którzyby zechcieli przez parę lat zagłębiać się w wiedzę gimnastyczną. Ponieważ więc myśl ujednoosobienia prezesa i naczelnika nie może być rychło przeprowadzona, przeto wydaje mi się najpraktyczniejszem, aby prezęsi, nawet w tych wypadkach, w których czują się na siłach, zrezygnowali z pewnych swych aspiracji na rzecz naczelnika, i nie robili zamięszania na zlotach i zjazdach przez zarządzenia, sprzeczne z rozkazami bardziej kompetentnego naczelnika.

Jednak pochód stawił się z muzyką i bez żadnych groźniejszych trudności na plac Łukiski, gdzie ks. biskup Bandurski od 40 minut czekał już na Sokołów ze Mszą polową. Ks. biskup wygłosił kazanie, przypominając, jakto 14 lat temu, na zlocie Grunwaldzkim w Krakowie, przepowiadał, że zmartwychwstanie Polski — jest bliskie. Myśl kazania, aby Zesłanie Ducha było połączone z rozszerzeniem się myśli sokolej po całej Polsce, doskonale się zeszła.

Po poświęceniu sztandaru gniazda wileńskiego, oraz lancy ułańskiej, ofiarowanej Wilnu przez Dzielnicę Małopolską, nastąpił pochód Sokolstwa przez miasto oraz defilada pod prastarą wieżą dzwonnicą Katedry. Defiladę przyjmował Prezes Związku, w otoczeniu Naczelnika i reszty Przewodnictwa. Wśród zaproszonych gości znajdowali się na estradzie: ks. biskup Bandurski, gen. Dowbór Muśnicki, i wielu innych dostojników.

Pochód udał się wspaniale. Pochody u nas zazwyczaj udają się, tem więcej, że napotykają na bardzo życzliwą przychylność publiczności. Radość oka podnosiły jeszcze czerwone koszulki, świeżo znowu wprowadzone do naszego munduru. Natomiast zupełnie zawiodły nowe odznaki. Dla nowych odznak był zlot w Wilnie próbą praktycznej ich stosowalności. Piszącemu wydaje się, że próby tej nie wytrzymały. Są zbyt skomplikowane w swej myśli przewodniej; przy nadmiernej jaskrawości zbyt mało odróżniają się jedne od drugich, nie dostatecznie, a nieraz opacznie uwydatniając stanowisko danego druha w Sokolstwie. Nie zawodnie, i sprawą odznak będziemy się jeszcze niejednokrotnie musieli zająć.

Po obiedzie miały o 4-ej popołudniu odbyć się ćwiczenia druhów, druhen i t. p. Ćwiczenia te nie odbyły się, a właściwie odbyły się, ale nie o 4-tej lecz po piątej. Zdaje się być pewnem, że niepunktualność zdobyła już sobie w Sokolstwie prawo obywatelstwa. Ćwiczeniami kieruje naczelnik Dzielnicy Mazowieckiej, dh Chełmiński. Druhowie pokazują ćwiczenia wolne, układu dha Noskiewicza, wyobrażające tok lekcji gimnastycznej na sali. Układ ten wydaje mi się na ogół szczęśliwy, w niektórych tylko miejscach nierówny. Ich błędem jest brak właściwego stopniowania w napięciu. Ćwiczenia, przeznaczone dla pokazu publicznego, winny posiadać nie tylko swoją celowość, i swoją rytmikę, ale powinny podlegać pewnym prawom dynamiki i wykazywać jasną architektonikę. Czwarty i piąty obraz odcinał się swym niższym napięciem od obrazów pierwszych, i sprawiał na widzach wrażenie znużenia. Nastąpił występ druhen, ćwiczących maczugami. Ćwiczenia wykonano byle jak, aby ćwiczyć, a zespołów takich nie należy w przyszłości wcale wpuszczać na boisko.

Wogóle tym razem nasze druhny nie miały szczęścia. Bo i pozatem wyprowadził dh Chełmicki, szereg druhen do ćwiczeń na koniu, których lepiej by było nie pokazywać. Takie ćwiczenia u kobiet, jak przewroty do siadu okrakiem na konia, w wykonaniu przedstawionego zastępu, stanowią więcej, aniżeli policja nato pozwala. Robiło to tem przykrzejsze wrażenie, że ćwiczenia te prowadził sam naczelnik Dzielnicy, co symbolicznie mogłoby dla niewtajemniczonego oznaczać, że stanowić one mają „clou“ gimnastyki kobiecej.

Dzień ten właściwie uratował dh Fazanowicz, który z trzydziestu druhami pokazał system gimnastyki Niels-Bucka. Ćwiczenia te wzbudziły żywe zainteresowanie u publiczności. Okazuje się, że publiczność nasza doskonale odróżnia ziarno od plew, i niejedną plewę pokrywa tylko się sympatją dla Sokoła. Aby występowi temu można dać miano „bez zarzutu“ należałoby jeszcze znacznie ograniczyć woltyżowanie, nie powtarzać się, i zejść z boiska biegiem. Zejście z boiska krokiem, przy wolnem tempie marsza sokolego, osłabiło nieco wrażenie całości. Jednak występ ten zrobił na widzach jaknajlepsze wrażenie.

Występowała jeszcze Dzielnica Małopolska z ćwiczeniem lancami, gorąco oklaskiwanemi przez publiczność. O technicznej części ćwiczeń lancami, wypowiedziałem się już wyżej. Na tem miejscu pragnąłbym dać wyraz mojemu najwyższemu uznaniu dla tego gorącego patrjotyzmu, z jakim właśnie Dzielnica Małopolska przyjmuje udział we wszelkich przedsięwzięciach Sokoła. Blisko tysiączna masa Sokoła, z jej zasłużonym prezesem dr Czarnikiem na czele, podąża z jednego końca kresów na drugi, nie bacząc na mozoły, trudy i trudności zlotowe. Dzielnica-Macierz dała i tym razem najpiękniejszy przykład poświęcenia i umiłowania spraw sokolich, sprawy polskiej.

Pierwszy dzień zlotu zakończył się oficjalnym bankietem. Bankiet ten podobno się udał. Byłby się jednak i niezawodnie udał jeszcze lepiej, gdyby Sokoli wiedzieli o nim coś pozytywniejszego. Nie wiadomo było bowiem, czy wstęp na bankiet mają wszyscy, czy tylko zaproszeni. Wskutek tego nie stawiło się na bankiet dużo druhów, którzyby skądinąd na niem chcieli i powinni być. Na bankiecie odczytano list p. marszałka Senatu do Sokolstwa, i wysłano szereg depesz do przyjaciół Sokoła, między innemi telegram hołdowniczy do p. Prezydenta Rzeczypospolitej, i dziękczynny do p. marszałka Trąmpczyńskiego,

O ile pierwszy dzień zlotu stał pod znakiem występów ogólno-związkowych, o tyle dominantą drugiego dnia były występy młodzieży wileńskiej. Piszący nie ma dość słów uznania dla tych pokaźów. Poparty przez życzliwość p. kuratora szkolnego, wyprowadził naczelnik okręgu wileńskiego, dh Czyżewski, kilkaset młodzieży obojga płci na boisko, i w pięknym korowodzie mogącym służyć, jako wzór klasycznego korowodu, rozsypał wszystkich w malowniczych grupach po boisku.

Ćwiczenia chłopców wypadły dobrze. Biorąc nawet pod uwagę, że ćwiczenia zastępów szkolnych są łatwiejsze, niż ćwiczenia płynnych mas Sokoła na naszych ćwiczeniach, ćwiczenia te wypadły lepiej, niż ćwiczenia druhów. Ćwiczenia dziewcząt pokazały nam natomiast zupełnie wyraźnie, nie tylko do czego dąży okręg wileński, lecz jak takie ćwiczenia wogóle wyglądać powinny. Nie znam autora tych ćwiczeń, jednak powinszować mu można sukcesu z pełną satysfakcją. Umiejętność grupowania, lekkość i powiewność ruchów, celowość wysiłku — łączyły się ze sobą w harmonijną całość, dążącą do uzmysłowienia definicji piękna i siły. W Wilnie mógł nie jeden kierownik gimnastyki żeńskiej nauczyć się, co można zrobić i jak można gimnastykę żeńską prowadzić. Na kilka słabszych elementów ćwiczebnych w pokazanych ćwiczeniach — nie będę tu zwracał uwagi, gdyż przypuszczam, iż kierownicy względnie kierowniczki doskonale analizują każdy ruch i jego użyteczność, i usterki nie leżą po stronie kompozycji, a mogłyby przy zupełnie precyzyjnem wykonaniu być usunięte. Wilno zrobiło nam temi występami prawdziwą niespodziankę.

Na koniec parę słów o ćwiczeniach przyrządowych. W Wilnie mogliśmy się przekonać znowu nareszcie, że tych ćwiczeń wcale nie uprawiamy, a jeżeli uprawiamy, to w takiej „podłej" formie i w tak podrzędnej klasie, że należałoby się z tem schować, jak najgłębiej pod ziemię. Nie będę wymieniał kilku druhów, którzy dali ćwiczenia wykończone, stopnia wyżej średniego. Jednak większość produkujących się druhów dała wyraźne przykłady tego, czem gimnastyka przyrządowa być nie powinna. Gdyby na boisku był lekarz z urzędu, niezawodnie ćwiczeń tych zabroniłby.

Ćwiczenia przyrządowe robią tylko wtedy dobre wrażenie, jeżeli wykonywane są lekko, jeżeli po ćwiczącym nie widać zmęczenia. Natomiast takie bezdennie głupie „kręcenie olbrzymów", jakie pokazywano w Wilnie, musi i ćwiczącego i widza przyprawić o kołowaciznę. Jestem zasadniczo ogromnym zwolennikiem ćwiczeń przyrządowych, ale tak dorywczo i nieumiejętnie zaimprowizowane, jak w Wilnie, muszą nam przysporzyć tylko nowych przeciwników, i dać im do ręki broń nową. Dużo w tym kierunku jeszcze pracować trzeba.

Niezawodnie, zlot ten zrobił swoje, dał Wilnu poczucie, że za tym krajem, na który czyha z poza gąszczów wróg chytry, stoi cała Polska. Był on wreszcie doskonałą propagandą idei Sokolej, która odtąd tam już zupełnie swobodnie krzewić się będzie. Był on jednak i dla całej Polski nową podnietą dla pracy sokolej. Że tak jest, o tem świadczy fakt, że np. bardzo dużo rdzennych Warszawiaków, którym nie pierwszyzna jest ani Rzym ani Kairo, akurat w Wilnie dopiero dowiedzieć się musieli, co to jest Sokół i czem jest Sokół. Wyraża się to w zapisaniu się całego szeregu wybitnych przedstawicieli reszty Zjazdów do szeregów sokolich, co pewien wybitny prawnik, uczestnik zjazdu prawników, a pierwszy raz widzący zlot Sokołów, skonkretyzował nie mniej dowcipnie, jak dobitnie, że w zjeździe prawników uczestniczył tylko pół godziny, ponieważ resztę czasu zabrał mu zlot Sokołów. Oby takich znalazło się jak najwięcej, na chwałę i pożytek Ojczyzny.

Czesław Kłoś.

Luźne uwagi.

O myśl twórczą..

Każdy zlot daje obraz postępu lub skostnienia formy, zrutynizowania.

Jeżeli jaka grupa ćwiczebna na zlocie da coś nowego, w widzu odruchowo budzi to szczery zachwyt, objawiający się we frenetycznych oklaskach. Takie wyróżnienie uzyskały, np., pląsy druhen gniazda V na popisie Okręgu Warszawskiego, albo lekcja gimnastyki grupy Poznań na „Zlocie Kresowym". Należało więc umożliwić wyjazd na zlot całej grupie ćwiczącej gniazda V, aby Okręg Warszawski miał się czem pochwalić. Na to fundusze w Okręgu powinny były się znaleźć.

Ćwiczenia zbiorowe na zlocie w Wilnie wypadły blado; imponują one dziś o tyle, o ile wykonywa je *wielka liczba,* np. ćwiczenia lancami. Grupy małe nikną na boisku i łatwiej uwypuklają pewne niedociągnięcia w wykonaniu. Doskonałe wrażenie wywarły ćwiczenia zbiorowe młodzieży męskiej i żeńskiej szkół wileńskich. Uderzającym brakiem zlotu było usunięcie ćwiczeń lekkoatletycznych. Tylko krótki termin przygotowania „Zlotu Kresowego" i jego specjalny cel w znacznym stopniu braki te usprawiedliwiają.

„Zlot Jubileuszowy" Dzielnicy Mazowieckiej, mający się odbyć w Warszawie w 1925 r., z okazji 20-lecia „Sokoła" w b. Kongresówce, *musi być przygotowywany natychmiast,* program zaś trzeba nakreślić zgóry, włączyć weń zawody dzielnicowe i uwzględnić w szerokim zakresie lekkoatletykę.

W Stolicy, gdzie cały program musi wypełnić Dzielnica Mazowiecka, należy wykazać myśl twórczą. Naczelnicy gniazd, Okręgów i Dzielnicy zdawać będą egzamin ze swego uzdolnienia i kwalifikacji, przed oczyma bardzo krytycznie patrzących widzów. Sądzę, że przygotowawcze ćwiczenia zbiorowe w Warszawie, wbrew utartemu zwyczajowi, należy prowadzić zbiorowo, t. j. ćwiczenia wszystkich gniazd razem.

Każdy wyjazd na zlot i pobyt na wspólnych kwaterach odsłania takie rysy życia organizacyjnego, które trzeba tępić. Przy wsiadaniu do wagonów, naprz., dzieją się sceny różne, do brutalnych włącznie. Wspólna kwatera rozbrzmiewała nocną kłótnią za zbyt późne przychodzenie i nieposzanowanie cudzego spoczynku, lub za ułożenie się na spoczynek na kwaterze innego gniazda. To był największy punkt obrazy! Nadto ostatnimi czasy, stojący na czele gniazd, wprowadzili mało chwalebny zwyczaj emigrowania na prywatne kwatery, co umożliwiło właśnie nocne zajścia i niepokoje, ponieważ gniazda faktycznie były bez opieki.

Przy organizowaniu zlotów należy unikać *znęcania się* nad uczestnikami zlotu. Rozkaz wstania o 4-ej rano, gdy zasnąć można było naprawdę o północy; wymarsz na boisko o 5-ej, bez pożywienia (na śniadanie nie dano czasu); na boisku skromne śniadanie, zaś po ćwiczeniach i utrudzającem staniu na placu zbiórki i placu publicznym, męczący pochód i defilada, — wszystko to nie może

być inaczej nazwane. Taki system, nie mający uzasadnienia — zniechęca.

* * *

Aksjomatu, że wysiłkiem zbiorowym dokonać można wielu rzeczy, nie trzeba uzasadniać.

Czy u nas możliwy byłby wysiłek zbiorowy? Bardzo kłopotliwe pytanie. Uboczną odpowiedź ujemną daje istnienie w Warszawie *jedenastu* gniazd bez odpowiedniego uzasadnienia i, co główniejsze, konieczności.

Takie rozproszkowanie się miało swój cel w dobie ucisku moskiewskiego, aby ukryć Organizację, natomiast dziś skupienie się gniazd warszawskich do liczby *sześciu — siedmiu* (Wola, Mokotów, Dynasy, Praga, Marymont, Czerniaków i Grażyna) pozwoliłoby nabyć lub wydzierżawić odpowiednie tereny, prowadzić racjonalną pracę gniazdową, dając możność skupić większą ilość ludzi w mniejszej ilości gniazd.

Czy się znajdzie cudotwórca, któryby skłonił ludzi do postawienia korzyści ogólnej ponad „patrjotyzm gniazdowy" i prezesomanję?

Stefan Bronikowski.

Bibliografja.

Guide des Jeux Olympiques.

Wyszedł przewodnik Igrzysk Olimpijskich. Przewodnik będzie każdemu niezbędny, kto jedzie na Olimpjadę do Paryża. Podaje on nietylko kalendarz zawodów sportowych i gimnastycznych, lecz również cały szereg artykułów zasadniczych, krótkich lecz jędrnych, o każdej dziedzinie sportu. Słuchajmy, np., co się mówi między innemi o gimnastyce. Przypomina się słowa ojca gimnastyki francuskiej Amorosa, wypowiedziane jeszcze w roku 1819: że gimnastyka jest głęboko przemyślaną wiedzą o naszych ruchach, ich uzgodnieniem z naszemi zmysłami, naszą inteligencją i rozwinięciem wszystkich naszych zdolności. Gimnastyka obejmuje w praktycznej formie wszystkie ćwiczenia, które prowadzą człowieka do powiększenia odwagi, robią go nieustraszonym, silniejszym, zręczniejszym, że czyni nas zdolnymi do przetrzymywania niedostatków i do zwalczania przeciwieństw życiowych, do pokonania trudności, do tryumfowania nad niebezpieczeństwem. Na definicję tę, wypowiedzianą przed 100 laty, można i dzisiaj zgodzić się słowo w słowo. A ponieważ gimnastyka z biegiem czasu wchłonęła w siebie między innemi i pierwiastek sportowy, przeto zyskała na sile magicznej pociągania młodzieży, i dla tego zajęła na tegorocznej Olimpjadzie takie wybitne miejsce w programie, jakiego jej dotychczas w tych rozmiarach nie przyznano. Zawody odbędą się, jak wiadomo, w dniach 17—20 lipca na stadjonie w Colombes.

A teraz trochę ze statystyki Olimpjady, zwłaszcza z lekko-atletyki. Odbyło się dotychczas Olimpjad 6. Zwycięzcami wyszli dotychczas:

W biegu na 100 m. 5 razy Północna Ameryka, jeden raz Południowa Afryka.

W biegu na 200 m. 4 razy Północna Ameryka, jeden raz Kanada.

W biegu na 400 m. 4 razy Północna Ameryka, jeden raz Anglja, jeden raz Poł. Afryka.

W biegu na 800 m. 3 razy Północna Ameryka, trzy razy Anglja.

W biegu na 1500 m. dwa razy Północna Ameryka, cztery razy Anglja.

W biegu na 10,000 m. 2 razy Północna Ameryka, 2 razy Finlandja.

Bieg Maratoński (42,6 km.) 1 raz Grecja.
„ „ „ 1 raz Francja.
„ „ „ 2 razy Półn. Amer.
„ „ „ 1 raz Poł. Afryka.
„ „ „ 1 raz Finlandja.

Bieg z płotkami 110 mtr. 4 razy Półn. Ameryka, 1 raz Kanada.

Bieg z płotkami 400 m. 4 razy Półn. Amer.

Skok w dal: 5 razy Półn. Ameryka, 1 raz Szwecja.

Skok wzwyż z rozbiegu 6 razy Półn. Ameryka.

Skok o tyczce 6 razy Półn. Amer.

Trójskok 4 razy Półn. Ameryka, 1 raz Szwecja, 1 raz Finlandja.

Pchnięcie kulą 5 razy Półn. Ameryka, 1 raz Finlandja.

Rzut dyskiem 3 razy Półn. Ameryka, 2 razy Finlandja, 1 raz Węgry.

Rzut oszczepem 3 razy Półn. Ameryka, 2 razy Szwecja, raz Finlandja.

Rzut młotem 6 razy Półn. Ameryka.

Widzimy więc fenomenalne wyróżnianie się Półn. Ameryki wśród innych państw, wśród których jeszcze tylko kilka przychodzi nieznacznie do głosu. Zdaje się, że i tegoroczna Olimpjada nie przyniesie w tym kierunku żadnych zmian zasadniczych.

C. K.

Okólniki i Komunikaty Dzielnic.

DZIELNICA MAZOWIECKA.

Okólnik Nr. 13.

1. P. Marszałek Senatu W. Trąmpczyński, w przededniu Zlotu Kresowego nadesłał do Przewodnictwa Dzielnicy List.

2. Zlot Kresowy się odbył. Nadzieje Przewodnictwa Dzielnicy na wielką ilość uczestników częściowo zawiodły, Ci, którzy nie żałowali trudu i kosztów, niech mają to przeświadczenie, że spełnili wielki czyn, — zbliżyli się do ludności kresowego posterunku, odczuli też braterskie serce, które witało nas entuzjastycznie. Tym wszystkim, którzy nieśli swój ofiarny trud w przygotowaniu Zlotu, i wszelkich pracach, związanych z nim, a więc: druhowi Prezesowi Dzielnicy, Karolowi Pichlerowi, który był duszą Zlotu, dzielnym wykonawcom: Naczelnikowi Okr. Wileńskiego, druhowi Czyżewskiemu na czele i jego pomocnikom, a także druhom: Swieżyńskiemu, Linowskiemu, Piotrowskiemu, Komisji Kwaterunkowej i żywnościowej, oraz druhowi Józefowi Buzemu — gospodarzowi gniazda I Warszawa, za gorliwe zajęcie się transportem potrzebnych przyrządów gimnastycznych, — Przewodnictwo Dzielnicy składa uznanie i podziękę.

Osobno składamy podziękowanie Wileńskiej Dyrekcji P. K. P. za wszelkie ułatwienia komunikacyjne, a osobliwie P. Dyrektorowi Maksymiljanowi Zaliszowi i P. inż. Łagunie. P. Insp. Armji, jen. Edwardowi Rydz-Śmigłemu, za wszelkie ułatwienia i pomoc wojskowych oddziałów w przygotowaniu terenu i ułatwieniu komunikacji przez Wilię, za udzielenie kwater i kuchen polowych. Panu Kuratorowi Gąsiorowskiemu za uświetnienie Zlotu współudziałem młodzieży szkół Wileńskich w ćwiczeniach.

3. Zalecenia przedzlotowe nie zostały w całej rozciągłości spełnione. Wielu druhów, zapomina-

jąc, w jakiej roli pojechali na Zlot, pofolgowało swoim skłonnościom do kieliszka, obficie racząc się alkoholem. Na przyszłość takie postępowanie będzie piętnowane wydaleniem winnych z Organizacji i podawaniem nazwisk do publicznej wiadomości. Stroju Sokolego hańbić nie wolno!

Prezesom gniazd zalecamy, iżby czuwali nad doborem ludzi, których przyjmują do gniazda. Należy kierować się zasadami Sokolstwa, zawartymi w dziesięciu punktach, z których jeden głosi, że lepiej, gdy nas będzie mało, lecz ludzi bez zarzutu, a drugi, że strój sokoli jest publiczną kontrolą naszego postępowania. Kto ma jechać na Zlot na występy gościnne po restauracjach, niech lepiej zostanie w domu!

4. Niepunktualność—to smutna nasza wada. Niepunktualnością przybywania na zbiórkę złe wystawiliśmy sobie świadectwo w Wilnie. Winę tu ponoszą Naczelnicy, którzy nie umieją ująć druhów w karby celowych zarządzeń.

5. Pluton, składający się z władz Okręgowych i Naczelników, zachował się podczas defilady niesfornie; zauważono wychodzenie z szeregu; maszerowanie nie w nogę i t. p.

6. Przypominamy o terminach zlotów: 3 sierpnia w Katowicach i Grudziądzu, 15, 16, 17 sierpnia w Inowrocławiu. Zgłoszenia do 10 lipca, aby mieć zapewnioną kwaterę, skierowywać do Przewodnictwa Dzielnicy Mazowieckiej.

Usilnie zalecamy obesłać jaknajliczniej zawody dzielnicowe 30 i 31 sierpnia w Warszawie. Zgłoszenia w Dzielnicy do 10 sierpnia, aby Przewodnictwo mogło przedstawić listę współzawodników do Polskiego Związku Lekkoatletycznego, w celu umożliwienia zawodnikom stawania do współzawodnictwa międzyklubowego i uznania osiągniętych rekordów, za rekordy polskie.

Naczelnicy Okręgów i gniazd niechaj dołożą wszelkich starań, aby skierować na zawody materjał najdoskonalszy. Zarządy gniazd niech finansowo umożliwią wyjazd tym druhom, którzy z tych względów przyjechać by nie mogli. Wszystko, co uczynicie, zrobicie dla chwały organizacji i swego gniazda, gdy z niego wyjdzie zwycięzca.

Od następnego okólnika zaczniemy podawać do ogólnej wiadomości te Okręgi które nie nadesłały dotychczas: składu osobowego zarządu Okręgu, sprawozdania z Rady Okręgowej, danych statystycznych, i adresów gniazd i osób, stojących na ich czele.

W r. 1925 Dzielnica Mazowiecka obchodzi 20-lecie istnienia „Sokoła“ w b. zaborze rosyjskim. Już dziś Zarządy Okręgów i gniazd muszą rozpocząć pracę spopularyzowania „Zlotu Jubileuszowego“ w roku przyszłym. Pamiętajcie, że program, do którego opracowano Dz. W. W. P. już przystępuje, musi być całkowicie wykonany przez samą Dzielnicę Mazowiecką, aby wykazać jej siłę organizacyjną. Inne Dzielnice przyślą tylko Delegację; liczny więc na własne siły.

Zarządy gniazd winny otworzyć w gniazdach t. zw. konto zlotowe, i zachęcić druhów do gromadzenia funduszów na swój wyjazd.

Każdy Okręg, każde gniazdo — liczbą swych uczestników ćwiczących da Przewodnictwu świadectwo swej pracy. Pamiętajcie, że patrzeć na was będzie, oprócz ludności Stolicy, przyjezdna brać Sokola z Ameryki i Francji, a także delegacje Międzynarodowego Związku Gimnastycznego. Ćwiczenia wspólne druhów i druhen maczugami należy dalej uprawiać, najprawdopodobniej wejdą one do programu.

Aby przyzwyczaić druhów i druhny do występu publicznego w Warszawie, na podstawie programu zlotowego, urządzajcie popisy gniazdowe i Zloty Okręgowe i tą drogą gromadźcie fundusze na wyjazd niezamożnych druhów.

Do ćwiczeń winni stanąć i starsi druhowie, bo nic tak organizmu nie niszczy, jak próżniactwo. Ciało krzep, Ojczyznie służ! Niech to wołanie będzie Wam drogowskazem, że tylko późna starość uwalnia od ćwiczeń i obowiązków.

A który z Sokołów przyznać się zechce do starości?

Punkt 1 i 2 niniejszego Okólnika odczytać przed frontem wszystkich gniazd.

PROTOKUŁ Dzielnicowego W. Wych. Fiz., odbytego w Warszawie, w dniu 23 marca 1924 roku, w lokalu Dzielnicy Mazowieckiej—Kr. Przedmieście, 7 m. 8.

Obecni: Naczelnik Dzielnicy, dh. H. Chełmicki, Delegaci Zarządu Dzielnicowego: Dh. Prezes Tyrakowski i Lesiewicz, oraz Naczelnicy 12 Okręgów, Nieobecni: Naczelnik Okr. Lubelskiego i Radomskiego (w zastępstwie d-hna Niwińska).

Zebranie zagaił dh. Tyrakowski, przewodniczył dh. nacz. Chełmicki, na pisarza powołano d-ha A. Lindnera.

1. Protokulu z ostatniego posiedzenia nie odczytano, bo go nie dostarczono.

2. Sprawozdanie Naczelników Okręgu:

Okręg I — Warszawa — gniazd 11, czynnych 4, członków 1432, ćwiczy 2%. Odbyto zawody Kościuszkowskie. Uczestniczono w zawodach Związkowych w Toruniu, gdzie zdobyto większość nagród. Dwa gniazda odbyły przeszkolenie wojskowe.

Okręg II — Włocławek — 1 gniazdo czynne; 2 gniazdo w organizacji; ćwiczy 16 druhów, 30 d-hen i 30 chłopców.

Okręg III — Łódzki — gniazd 20, czynnych 13 i 2 oddziały; członków 1946, prócz tego ćwiczy 458 chłopców i 284 dziewcząt; 12 drużyn piłki nożnej. Kontakt z DOK nawiązano.

Okręg IV — Lublin — nieobecny, nieusprawiedliwiony.

Okręg V — Radom — gniazd 5; 2 dobrze funkcjonują. Gn. Radom chwilowo nieczynne. Zlot Okręgowy w Skarżysku.

Okręg VI — Kutno — gniazd 4; jedno czynne.

Okręg VII — Piotrków — gniazd 3; jedno czynne. Ćwiczy 52 d-hów i 10 d-hen.

Okręg VIII — Płock — nieczynny.

Okręg IX — Kielce — 2 gniazda czynne; pozostałe w organizacji. Zawiązano drużynę piłki nożnej.

Okręg X — Białystok — gniazd 9; druhów 547, druhen 202, chłopców 57, dziewcząt 58. W organizacji gn. Suwałki i Białystok 2-gi. Odbył się Zlot w Białymstoku.

Okręg XI — Łuck — gniazd 7; czynnych 4. Zlot Okr. w Maju. Odbyto zawody Kościuszkowskie w grudniu. D-hów 93, d-hen 51, chłopców 44, dziewcząt 37. Organizują się sekcje kolarzy i wioślarzy.

Okręg XII — Wilno — d-hów 192, d-hen 64, chłopców 195 i 24 dziewcząt.

Okręg XIII — Grodzisk — 4 gn.; ćwiczenia wojskowe rozpoczęte. Zlot w sierpniu.

Okręg XIV — Częstochowa — gniazd 10; czynnych 5. Ćwiczenia wojskowe prowadzone b. intensywnie. Zorganizowano piłkę nożną.

Okręg XV — Grójec — 4 gn. czynne, z wojskiem kontaktu nie nawiązano.

3. Naczelnik Dzielnicy odczytuje protokuł z Z. W. W. F., który przyjęto do wiadomości. Odbyto zawody Dzielnicowe w Warszawie. Obecni zawodnicy z Warszawy, Łodzi, Kielc i Lublina.

Regulamin Z. W. W. F. przyjęto do wiadomości. Dz. W. W. F. proponuje zmianę w Reg 2. słowa „sekretarjat“ na „naczelnictwo“, oraz zamiana p. 2 w § 6 „siedziba naczelnika, oraz zastępcy I — jest Warszawa“.

Postanowiono przyjąć, jako podstawę do regulaminu Dz. W. W. F. z powyższemi poprawkami oraz postanowiono, by Naczelnictwo Dzielnicy skorygowało niektóre paragrafy regulaminu, które nie tyczą się Dzielnicy.

Na wniosek d-ha Lindnera postanowiono, aby w Okręgach przyjąć regulaminy O. W. W. F., wzorując się na przyjętym regulaminie Dz- W. W. F., zmieniając tylko gdzie należy wyraz „dzielnicowy“ na „okręgowy“.

5. Wniosek Okręgu Częstochowskiego, aby w statucie Tow. Gimn. „Sokół“ dodać słowo „wojskowo“ ze względu na wojskowy charakter Sokoła — upadł.

6. Zloty Okręgowe odbędą się przed Zlotem Kresowym. W Warszawie 1 czerwca, 29 maja w Włocławku, 25 maja w Zgierzu, 25 maja w Ostrowcu, 29 maja w Kielcach, 25 maja w Radomsku i 1 czerwca w Grójcu,

Przyjęto do wiadomości, że zatwierdzony został mundur dla druhów (małopolski czapka rogatywka). Dla d-hen Okręgi w ciągu 2-ch tygodni przedstawią projekty. W razie niedostarczenia zdecyduje Dzielnica.

7. Zloty w Wilnie 8 i 9 czerwca.

Dzielnica Pomorska w Grudziądzu 3 sierpnia.

Dzielnica Poznańska w Inowrocławiu 15—17 sierpnia.

Dzielnica Śląska w Katowicach 3 lipca.

Dzielnica we Francji w lipcu.

Olimpjada w Paryżu 17—23 lipca.

8. Druh Dobrowolski zgłosił swoją kandydaturę na wyjazd do Paryża.

9. Naczelnik Dzielnicy wyznaczy sprawozdawcę technicznego na Zloty Dzielnicowe po Zlocie wileńskim.

10. Zawody Dzielnicowe odbędą się w końcu lata. Program zawodów opracuje Naczelnictwo Dzielnicy i w ciągu miesiąca roześle Naczelnikom Okręgów.

11. **Wnioski.** Druh Dobrowolski zgłasza, aby druhowie, którzy 20 lat pracują w Sokole, mieli prawo do noszenia specjalnej oznaki. Wniosek po dłuższej dyskusji upadł.

12. **Raporty.** Postanowiono, aby Naczelnicy gniazdowi bezwzględnie dostarczali Naczelnikom Okręgów raporty co miesiąc, Naczelnicy zaś Okręgów — Naczelnikowi Dzielnicy co 3 miesiące.

13. **Wybory.** Na Naczelnika Dzielnicy, powołano D-ha H. Chełmickiego 15 głosów; na 1-go zastępcę D ha K. Noskiewicza 14 głosów; na 2 go zastępcę D-ha Czyżewskiego 17 głosów.

Naczelnik dokooptuje sobie druhów, dla ukonstytuowania Naczelnictwa Dzielnicy.

DZIELNICA WIELKOPOLSKA.

Protokół z posiedzenia Zarządu Dzielnicowego i Przewodnictwa, odbytego dnia 1/6, obecni z Przewodnictwa Druh Prezes Powidzki, Soborski, Stoiński i inni Druhowie.

Z zarządu, reprezentowali Okręgi: Okręg Grodziski Druh Łoza; Średzki Druch Klerykowsói i Sentalz, Kępiński Druh Skrobała, Wroniecki Druh Sokołowski, Kościański Druh Soborski, Inowrocławski Druh Radziński, Gnieźnieński Druh Namysł, Poznański Druch Łukomski i Lewandowski, Rogoziński Druh Roskosz.

Nieobecność usprawiedliwiły Okręgi Leszczyński, Krobski i Ostrowski.

Nieusprawiedliwiły Okręgi Lwówecki, Wągrowiecki i Jarociński.

Druh Prezes, witając zebranych, oświadczył, że w myśl życzenia Okręgów, posiedzenia Zarządu częściej odbywać by się powinny, ale nawet ci druhowie, którzy tego chcieli, nietylko nie przybyli, ale nawet się nie usprawiedliwili.

Po przyjęciu porządku obrad i odczytaniu protokułu oraz sprawozdaniu Skarbnika i Sekretarza do dnia 31.5.24 r. postanowiono wyznaczyć dla poszczególnych Okręgów referentów, a mianowicie:

Druhowi Prezesowi Powidzkiemu Okręg Poznański, Druhowi Fellnerowi Grodziski, Sporakowskiemu Gnieźnieński i Rogoziński, Wolskiemu Kościański, Kempińskiemu Inowrocławski, Derdzie Lwówecki, Liberze Wągrowiecki, Soborskiemu Leszczyński i Krobski, Stoińskiemu Średzki i Wroniecki, Kowarzykowi Ostrowski, Weselikowi Jarociński, Kargemu Kępiński.

Uchwalono, że kompetencje referatów sięgają kontroli kasy i kontroli prowadzenia administracji po Okręgach, w myśl istniejących statutów, przyczem koszty wyjazdów dla referentów będą wypłacone z kasy Dzielnicowej. Może jednak Zarząd apelować do majętniejszych Okręgów, aby finansowo Dzielnicę wspierały.

Na wniosek Druha Prezesa uchwala się, aby do następnego posiedzenia Zarządu Dzielnicy przedłożono już należycie ułożony regulamin dla Dzielnicy i Okręgów.

Druch Sekretarz i Skarbnik przedstawili wzory do jednolitego prowadzenia ksiąg tak administracyjnych, jak i kasowych; po dyskusji uchwalono wedle przedłożonych wzorów księgi prowadzić.

Równocześnie postawił Zarząd Dzielnicowy żądanie, aby w miarę możności Okręgi starały się wprowadzić także wzorowe księgi po gniazdach.

Druh Naczelnik, złożywszy sprawozdanie z dotychczasowych prac nad urządzeniem Zlotu Dzielnicowego w Inowrocławiu, zaapelował, aby wszyscy Druhowie, którzy staną do ćwiczeń, byli jednakowo ubrani.

Druh Naczelnik w sprawie wyjazdu do Wilna prosi, aby poza ćwiczącymi, jak największa ilość Druhów wzięła udział w Zlocie. To samo życzenie wyraża Druh Prezes.

Druh Prezes, omawiając sprawę legitymacji, wydanych przez Związek, zaapelował, aby wszyscy Druhowie już na Zlocie Dzielnicowym byli zaopatrzeni w legitymacje.

Przy sprawie abonowania „Sokoła“, przedstawiono wniosek Okręgu Poznańskiego, zgłoszony na Zjeździe Rady Dzielnicowej, który opiewa, aby każdy Druh obowiązkowo prenumerował „Sokoła“ i drugi wniosek Okręgu Leszczyńskiego, który nadszedł na posiedzenie Zarządu Dzielnicowego a mówiący o zlikwidowaniu organu, względnie złączeniu go z organem Związkowym „Przewodnik gimnastyczny“.

Uchwalono organ „Sokół“ dalej wydawać, ale uchwała Okręgu Poznańskiego co do przymusowego abonowania „Sokoła“ przez każdego Druha nie uzyskała zatwierdzenia.

Ze względu na to, że obecnie Związek wprowadza nowe mundury, należy wpływać na wszystkich Druhów, którzy mundurów nie mają a chcą go sobie dać zrobić, aby już zamawiali nowe.

Wezwano Okręgi, aby wszystkie postarały się w Związku o odznaki funkcyjne, tak dla Okręgów, jak i dla gniazd.

Z życia Sokoła.

DZIELNICA MAŁOPOLSKA.

Z okręgu jarosławskiego. Okręg nasz młody, bo istniejący dopiero 3-ci rok, skupia jednak w sobie gniazda stare, o bujnej i pracowitej przeszłości, i młode; gniazda bogate i biedne. Obecnie po wojnie wszystkie zaczynają życie na nowo, tembardziej, że tu bliżej Kresów, Sokół prowincjonalny i jego dom — jest zogniskowaniem całego życia polskiego.

Wprawdzie, zwykle okres zimowy wtrąca gniazda do pewnej drzemki, do słabego ruchu gimnastycznego, jednak okres wiosenny, letni i jesienny—ożywiają ruch, bo wypadają w tym czasie zloty, zawody i popisy.

Obecnie też wezwaliśmy gniazda nasze do Zlotu Kresowego we Wilnie i z pewnością wzięłaby w nim udział garstka niemała, gdyby nie czas, dla nas nieodpowiedni. Tymczasem, w gniazdach naszych wre praca przysposobienia sobie lub rozszerzenia warstatów pracy. Gniazdo centralne, Jarosław, uzyskawszy wreszcie po 2 latach żmudnych starań niepodzielne prawo własności na kupionym gruncie, zabrało się do budowy wzorowego boiska—w środku miasta na 4-morgowym szmacie ziemi. Uważając konieczność tej budowy za pierwszy swój obowiązek społeczny, jako łącznik całej tężyzny fizycznej wszystkich warstw i wieku, jako najsilniejszą podporę i środowisko tworzywa fizycznych potężnych jaźni, nie cofa się Gniazdo przed olbrzymiemi ofiarami i wkładami.

Gniazdo Leżajsk, uzyskawszy pożyczkę dolarową i opodatkowawszy ofiarnych a ideowych swych członków, doprowadziło mury własnej sokolni pod dach,—bo nie chce polskich uroczystości urządzać w salach mniejszości. Podobnie, Sieniawa i Rozwadów myślą o budowie domu; to ostatnie gniazdo tembardziej, że polskość jest tam otoczona „mniejszościami". Gniazda Łańcut i Przeworsk myślą równie o odnowieniu swych gmachów sal i boisk.

Mamy jednak i wyjątki: gniazda Cieszanów i Lubaczów, które mimo naszych usilnych starań i zabiegów, jak ogłuchłe lub w śnie pogrążone, nie reagują na rozkazy, pisma i interwencje osobiste. Nic tracimy jednak nadziei.

Prócz codziennej pracy sokolej, mamy chwile, w których zaznaczamy wartość zorganizowanej pracy Sokoła, jego wzniosłe i szerokie cele w Państwie Polskiem. Zaznaczyliśmy to wyraźnie a przedewszystkiem naszą łączność z armją, przy sposobności poświęcenia sztandaru 39 p. p. (Strzelców lwowskich). Wzięliśmy udział w uroczystości przez delegatów, w swoim gmachu — korzystając z urządzonego dla żołnierzy przedstawienia, witaliśmy dostojnych gości, zaszczycających swą osobą przedstawienie i nasz gmach. Reprezentował prezydenta Państwa gen. Żeligowski; witaliśmy go więc przez usta prezesa w progach naszej sokolni, witaliśmy też przewieleb. biskupa Galla a wiceprezes dzielnicy, dh. Borowiec, podkreślił w słowie wstępnem te cele, które nas wiążą i łączą dla dobra ojczyzny. „Si vis pacem para bellum", hasło, które podjęło sokolstwo, przyjmując współpracę w fizycznej strukturze i wojskowem przysposobieniu społeczeństwa.

K. Skarbowski.

Jarosław. Oprócz zwyczajnego Walnego Zebrania członków, odbytego 8 marca b. r., odbyło się 17 maja b. r. nadzwyczajne Walne Zebranie w sprawie zaciągnięcia pożyczki na budowę boiska. Gniazdo zakupiło 4 morgi gruntu, w środku miasta od miejscowego probostwa i przystąpiło obecnie do budowy boiska gimnastyczno-sportowego.

Koszta budowy obliczono na 60.000 zł. Roboty ziemne są już prawie na ukończeniu. Kierownictwo budowy spoczywa w ręku inż. Brodowicza, który na skutek polecenia Wydziału Samorządowego prowadzi roboty bezinteresownie.

Otóż nadzwyczajne Walne Zebranie upoważniło Wydział Gniazda do zaciągnięcia pożyczki w P. K. O., w wysokości 50.000 zł. którą przy pomocy energicznego d ha prezesa Zdzisława Grabowskiego, posłów miejscowych, p. p. Gruszki i Ostrowskiego, i innych życzliwych Sokołowi ludzi ma Gniazdo w tych dniach otrzymać.

Życie gimnastyczne dla braku boiska w mieście w obecnej porze dość słabe. Gniazdo przez swych reprezentantów wzięło udział w zlocie wileńskim.

Zagórz. (Okręg Sanocki).

Dnia 13-go lipca 1924 r., obchodzi Gniazdo Zagórskie trzydziestolecie swego istnienia.

Celem uświetnienia uroczystości, zaproszono wszystkich Druhów: Założycieli Gniazda, Przewodnictwo Dzielnicy, Okręgu oraz Wszystkie Sąsiednie Gniazda, by zechciały wziąć w Święcie tem jaknajliczniejszy udział. Życie Gniazda na kresach, wśród trudnych warunków potrzebuje ciągłej podniety; w ten sposób wpłynie się na ospałe umysły, tak nie członków, jak i niektórych biernych członków, zachęcając ich do wspólnej pracy.

W tej sprawie Gniazdo wydało następującą odezwę:

„Dnia 13 lipca 1924 r. będzie obchodzić nasze Gniazdo trzydziestoletni jubileusz istnienia.

Najgorętszem pragnieniem naszem jest, by uroczystość ta stała się nie tylko miejscowem „Świętem Sokolem" ale Dzielnicy i Okręgu.

Dlatego też całem szczerem sercem zapraszamy Was byście jak najliczniej zechcieli do nas zagościć.

„Ospałych i gnuśnych" jest wielu — niestety jeszcze więcej obojętnych.

Kresowa placówka nasza, jak była dotychczas — i nadal musi pozostać twierdzą polskiego Ducha Narodowego, redutą, która odeprze wszelkie wrogie przeciw Polsce skierowane ataki

Biorąc jak najliczniejszy udział w uroczystości naszej w dniu 13 lipca, umocnicie szańce, skrzepicie ducha idei sokolej, powiększycie szeregi obrońców, co na swym sztandarze mają zawsze i wszędzie hasło i zew:

„Wszystko dla Ojczyzny".

Tuszymy nadzieję, że tak Przodownictwa jak i Wydziały Gniazd, wysyłając jak największą ilość ćwiczących i niećwiczących Druhów, wraz ze swemi Delegacjami i Założycielami Gniazda Zagórskiego, poprą nietylko miejscową ale ogólno-sokolą pracę, dążącą do jedynego dla nas Celu:

„W Zdrowem Ciele — Zdrowy Duch".

na cześć i chwałę nieśmiertelnej Polski".

Z Halicza. — Do wszystkich druhów! Wezwanie o pomoc. Jedna z bardzo ważnych placówek na wschodnio-południowych Kresach naszej Ojczyzny, to sławne ongiś miasto Halicz, dawna siedziba Książąt ruskich oraz metropolji łacińskiej i ruskiej. Dziś mieścina to mała, przez wojnę doszczętnie prawie zniszczona, ale nader uroczo nad wijącym się Dniestrem położona.

Życie narodowe słabym tu bije rytmem; wsie naokół, dawniej w znacznej części polskie, dziś prawie zupełnie zruszczałe—a nawet w mieście wiele rodzin o czysto polskich nazwiskach—jak Puniccy, Siweccy i t. p., przeszła na obrządek ruski. Szczęściem dla nas, że istnieją tu duże partje polityczne, wzajem się zwalczające: ukraińska i moskalofilska czyli staroruska, i że ta ostatnia w samem mieście przeważa; nie jest bowiem ona tak wrogo względem Polaków usposobioną, jak ukraińska, i dlatego panuje dla nas dotychczas względny spokój. Nie znaczy to jednak, że rusini cicho siedzą; owszem praca ich, spokojna na pozór a systematyczna, robi coraz większe postępy; Ruskiej też inteligencji coraz więcej do Halicza przybywa. W ostatnich tygodniach zamieszkał na stałe adwokat Rusin, sędzia Rusin, tak że mamy w sądzie obecnie dwóch Rusinów i to naczelnika i sędziego, nadto jednego żyda i ledwie jednego Polaka, Bukowińczyka. Prócz tego czterej adwokaci, lekarz, aptekarz—żyd i, przeważnie sjoniści.

Cała praca narodowa w rękach małej garstki inteligencji tutejszej, skupia się w „Sokole".

Sokół halicki to ostoja Polski. Niestety, praca ta żółwim wlecze się krokiem; przyczyną tego brak własnego budynku czyli sokolni - ta bowiem w czasie wojny legła w gruzach. Wydział obecny wziął się wprawdzie energicznie do odbudowy zniszczonego gmachu i jest nadzieja, że wkrótce dokona rozpoczętego dzieła, ale w tych ciężkich czasach walczyć musi z wielu przeszkodami i trudnościami, zwłaszcza z brakiem gotówki. Przed świętami wielkanocnemi rozesłaliśmy w tym celu odezwy do bardzo wielu gniazd bratnich w Polsce — i nie bez skutku, bo niektóre gniazda sokole, jak Kraków, Rzeszów, Jasło, Grybów, Grodzisk, Tarnowskie Góry, Gorlice, pośpieszyły zaraz z pomocą i dość pokaźne przysłały sumy, za co serdeczną składamy im podziękę.

Ufamy też, że i inne gniazda zrozumieją ważność naszej placówki i bratnią podadzą nam dłoń do pracy, choćby przez małe zasiłki pieniężne.

Gniazdo Halickie liczy około 100 członków; najwięcej poparcia doznaje ze strony druhów Kolejarzy.

DZIELNICA KRAKOWSKA.

Dnia 9 czerwca b. r. odbędzie się uroczystość 15-letniego istnienia gniazda, połączona z poświęceniem sztandaru w Buczkowicach.

Dnia 22 czerwca b. r. odbędzie się Zlot VI. Okręgu Dzielnicy Krakowskiej w Suchej.

Brzozów. W dniu 1.I—22 r. liczył Sokół w Brzozowie 252 członków; w dn. 31 gr. 1923 r. miał 228. Rok 1922/23 był rokiem na nowo rozpoczętej pracy, bardzo utrudnionej z powodu braku środków. Najpierw z pomocą dha Błachowiaka, naczelnika gniazda, odnowiono pracę gimnastyczną, upadłą od wielkiej wojny. Wystąpiono z ćwiczeniami na obchodzie 30-letniego jubileuszu gniazda i na zlocie okręgowym w Rymanowie. Uzupełniono przyrządy gimnastyczne.

Urządzono uroczysty obchód 30-lecia, stworzono kółko dramatyczne, które okazuje dużą ochotę do pracy, i chór męski.

W gmachu sokolim znalazły schronienie drużyny harcerskie, męska i żeńska. Sokół dopomógł im także w pracy, dając instruktorów.

Z sali gimnastycznej korzysta młodzież szkolna bezpłatnie.

DZIELNICA ŚLĄSKA.

Okręg Cieszyński urządza dn. 7 lipca odsłonięcie pomnika w Skoczowie dla Polaków, poległych w czasie najazdu czeskiego.

Z Okręgu cieszyńskiego.

Okręg, utworzony z dniem 1/I/24, obejmuje 8 gniazd, Cieszyn, Skoczów, Bielsko, Dziedzice, Chybię, Zebrzydowice, Pszczynę, Goczałkowice. Praca w gniazdach rozwija się pomyślnie. W Zlocie Kresowym we Wilnie wzięło udział 16 druhów ze sztandarem gniazda cieszyńskiego (1892). Na Zlot do Katowic, wyjeżdżamy gremjalnie osobnym pociągiem. Do Inowrocławia wysyłamy liczne delegacje gniazd. W własnym zakresie, oprócz miejscowych ćwiczeń publicznych w każdem gnieździe (festyny), wybijają się na czoło trzy uroczystości sokole. Dnia 7 lipca b. r. poświęcenie sztandaru gniazda w Pszczynie, poświęcenie Domu „Sokoła" w Dziedzicach i odsłonięcie pomnika dla poległych w walkach czesko-polskich w Skoczowie; we wszystkich uroczystościach gniazda nasze biorą gremjalny udział. Ostatnia uroczystość połączona będzie z ćwiczeniami polowemi. Wspomnieć należy także o wspólnej, dwudniowej wycieczce górskiej w Beskidy, w której wzięło udział przeszło 100 druhów i druhiń z G. Śląska. Gniazdo w Bielsku urządza kilkudniową wycieczkę do Tatr, a w związku ze Zlotem w Inowrocławiu wycieczkę nad polskie morze. Ćwiczenia odbywają się w każdem gnieździe regularnie. Kurs przysposobienia rezerw tylko w Cieszynie. Na Zlocie w Katowicach ćwiczy okręg odrębnie: przyrządy, piramidy, koszykowa, gry towarzyskie.

DZIELNICA WIELKOPOLSKA.

Z Okręgu Ostrowskiego (Wlkp.). Odbyło się w dn. 4 maja w Kaliszu posiedzenie Zarządu Okręgowego, tudzież komisji zlotowej. Rozważano stan przygotowań do zlotu okręgowego, jaki ma się odbyć w dn. 5 lipca w Kaliszu i uchwalono szereg odnośnych zarządzeń. Dalej rozważano stan okręgu i powzięto szereg uchwał przeciwko gniazdom, które pozostają bezczynne i nie rokują nadziei na ożywienie ich działalności. Ustanowiono gniazda takie bezwarunkowo skreślić z listy Gniazd Związkowych. W końcu omawiano sprawę znaczniejszego stosowania w gniazdach gier ruchowych.

Leszno, Wlkp. Dnia 15 czerwca 1924 r. odbyły się wedle wyznaczonego programu zawody sportowe (pięciobój) Stowarz. wojskowo-wychowawczych z terenu powiatu Leszczyńskiego, na boisku w „Grodach Leszczyńskich". Na pięciobój składało się: ostre strzelanie (100 mtr.), marsz 3 klm., bieg 100 mtr., rzut granatem i skok w dal. Do zawodów zgłosiło się z gniazda naszego 16 zawodników. Po poprzedniem strzelaniu na strzelnicy garnizonowej, odbyła się o godz. 9 msza św. w kościele Farnym. Po odbytej Mszy Św., udano się pochodem do Grodów Leszczyńskich, gdzie nastąpiło otwarcie zawodów przez przewodniczącego Pow. Rady Wychowania Fizycznego starostę, druha Zanktellera.

Wyniki były następujące:

I. W zespołach:

Grupa A. (16—18 lat)

1. miejsce	II druż. harc. przy Sem. Męsk.	364 punkt.
2. „	„Sokół" Leszno	435 „
3. „	Tow. Młodz. Polskiej Leszno	493 „
4. „	„Sokół" Rydzyna	724 „

Grupa B. (18—20 lat)

1. miejsce	Klub Sport. „Pogoń" Leszno	274 punkt.
2. „	„Sokół" Leszno	328 „
3. „	Tow. Młodz. Polskiej Leszno	558 „
4. „	„Sokół" Rydzyna	652 „

Grupa C. (20—30 lat)

1. miejsce	„Sokół" Leszno	286 punkt.
2. „	„Sokół" Rydzyna	297 „
3. „	Klub Sport. „Polonja" Leszno	334 „
4. „	„ „ „Unja" „	493 „

Grupa D. (30—50 lat)

1. miejsce	Zw. Podof. Rezerwy, Leszno	451 punkt.
2. „	„Sokół" Leszno	484 „

(Najmniejsza ilość punktów stanowi o zwycięstwie).

II. Najlepsze wyniki osięgnięte przez poszczególnych zawodników:

Grupa A.	61 punkt. druh	Dudziak „Sokół" Leszno	V nagr.
	61 „ „	Karolczak, druż. harc.	VI „
Grupa B.	30 „ „	Nowacki „Sokół" Leszno	II „
	34 „ „	BuśkoK.S. „Polonja" „	III „
Grupa C.	29 „ „	Lipny „Sokół" Rydzyna	I „
	44 „ „	Donaj „Sokół" Leszno	IV „
Grupa D.	86 „ „	Jamry „Zw. podof. Rez.	VII „

III. Najlepsze wyniki w poszczególnych częściach pięcioboju:

1) Strzelanie 100 mtr. — 6 strzałów — tarcz 10 pierścieniowa, osięgnął dr. Alwin, Zw. Podof. Rezerwy 57 pierścieni.

2) Rzut granatem (ręką prawą i lewą) osięgnął druh Nowacki, „Sokół" Leszno 28,05 mtr.

3) Skok w dal, osięgnął druh Szurkowski, „Sokół" Leszno, 5,26 mtr.

4) Bieg 100 mtr. osięgnął druh Ratajczak „Sokół" Leszno czas 11,6 sek. Po zawodach nastąpiło wydanie nagród i dyplomów.

K—i

Kalisz w maju. W dniu 21-ym kwietnia, ruchliwe Koło kulturalno-oświatowe Policji Państwowej urządziło zabawę ludową, tak zwaną Lungusówkę; ażeby zainteresować i wzbudzić w szerszych kołach miejscowego obywatelstwa zapał do współpracy nad rozbudzeniem ducha sportowego, przyłączył się do wspólnego wysiłku i miejscowy Sokół, a zadaniem naszym było tym występem publicznym rozpocząć swój sezon sportowy.

Pomimo dżdżystego dnia, a tem samem błotnistego terenu, w jaki obfituje zwykle w takie dni Kalisz, zapowiedziane biegi odbyły się.

Do biegu na 3.000 mtr. stanęło 6-iu zawodników; jako pierwszy przybył w świetnym stylu do mety dh Leon Janiszewski, kończąc dobrym finiszem, w czasie 10 m. 34² sek., jako 2-gi Jan Buholc w czasie 10 m. 40 sek., 3-ci Józef Lis, 4 ty Feliks König; wszyscy trzej pierwsi Sokoli. Do biegu na 1000 mtr. zgłosiło się 4-ch zawodników — 1-szy przybył dh Kazimierz Kończyński w czasie 3 m. 41² sek., 2-gi Stefan Kołodziej w 3 m. 43² sek., 3-ci Zygmunt Lisiecki, także Sokoli. Do biegu na 500 mtr. zgłosiło się 3-ch zawodników z dorostu sokolego, chłopcy 16 — 17 letni, którzy rokują dobre nadzieje na przyszłość. 1-szy przybiegł Bronisław Chojnacki w 1 m. 33 sek., 2-gi Florjan Hedrych w 1 m. 34 sek.

Bieg na 3000 mtr. prowadził na rowerze członek Sokoła, funkcjonarjusz Policji Państwowej p. A. Blok.

Szczerze jednak na tym miejscu zaznaczyć jesteśmy zniewoleni, że członkowie miejscowych kół lekko-atletycznych poprostu zbojkotowali biegi powyższe. Lecz mamy nadzieje, że w następnych biegach staniemy wszyscy w jednym szeregu, bo my, Sokoli, staniemy na każdy apel, tyczący się sportu. Nagrody: żetony srebrne, posrebrzane i bronzowe, wykonane artystycznie, przedstawiające biegnącego sportowca, wręczone były zawodnikom przez prezesa Sokoła, dha Stanisława Mystkowskiego.

1) **Zloty i uroczystości sokole.**

Zlot okręgu	Średzkiego	dnia 29.VI	w Środzie
„ „	Wronieckiego	„ 6.VII	w Wieluniu
„ „	Leszczyńskiego	„ 13.VII	w Gostyniu
„ „	Krobskiego	„ 13.VII	w Pońcu
„ „	Kościańskiego	„ 20.VII	w Śmiglu
„ „	Ostrowskiego	„ 5,6.VII	w Kaliszu
„ „	Grodziskiego	„ 3.VIII	w Zbąszyniu

Gniazdo Kościan obchodzi w dniu 8 sierpnia br. swą uroczystość 30-lecia.

Gniazdo Śmigiel obchodzi w roku 1925 swą uroczystość 25-lecia.

Okręg Jarociński — w dniu 22 czerwca, zlot w Żerkowie.

Okręg Rogoziński — w dniu 22 czerwca, zlot w Czarnkowie.

Okręg Poznański — w dniu 29 czerwca, zlot w Poznaniu.

Okręg Ostrowski — w dniu 5 i 6 lipca, zlot w Kaliszu.

Okręg Lwowecki — w dniu 6 lipca, zlot w Nowym Tomyślu.

Okręg Leszczyśki — w dniu 13 lipca, zlot w Gostyniu.

Zlot Dzielnicy Wielkopolskiej, z okazji 40-lecia Gniazda inowrocławskiego — w Inowrocławiu, w dniach 15, 16 i 17 sierpnia b. r.

2) Poświęcenie sztandarów.

Gniazdo Naramowice — Okręg Poznański dnia 8 maja b. r.

Gniazdo Pobiedzisko — Okręg Gnieznieński, dnia 1 czerca r. b.

Gniazdo Zduny — Okręg Jarociński, dnia 1 czerwca r. b.

Gniazdo Ryczywół — Okręg Poznański w dniu 25 maja r. b.

3) Uroczystości:

Poznań-Śródka święci dnia 6 lipca 1924 r. dziesięcioletnią rocznicę założenia Gniazda.

DZIELNICA POMORSKA.

Bydgoszcz. Posiedzenie Zarządu Dzielnicy odbyło się dnia 29 maja w Bydgoszczy z porządkiem dziennym obejmującym bardzo żywotne i aktualne dla Dzielnicy sprawy. Sprawozdanie z posiedzenia podamy w następnym numerze.

Grudziądz. Tow. Gimn. Sokół w Grudziądzu postanowiło wziąć udział w poświęceniu sztandaru Bractwa Strzeleckiego Grudziądza, w poświęceniu sztandaru Koła Śpiewaczego „Lutnia" 6 lipca, oraz przy przyjęciu Prezydenta Rzeczypospolitej w czerwcu. Dnia 23.VI urządził Grudziądz wianki, w czem czynny udział wziął Sokół. Odezwę związku Obrony Kresów Zachodnich w celu uroczystego obchodu Grunwaldzkiego Sokół poparł, jako święto narodowe, które koniecznie obchodzić powinien cały naród polski. Uchwalono wysłać deputację do Prezydenta Rzeczypospolitej z prezesem gniazda Gomolińskim na czele. któraby złożyła w imienlu Sokolstwa hołd p. Prezydentowi,

Nowe Miasto nad Drwęcą. W niedzielę, d. 1 czerwca r. b., odbyło się poświęcenie sztandaru sokolego Gniazda w Nowem Mieście. Miasto przybrało na dzień ten szaty odświętne, wystawiając śliczne bramy powitalne i wywieszając sztandary narodowe.

Po przywitaniu władz sokolich, przybyłych wczesnym rankiem z Brodnicy oraz drużyn sokolich z całego Okręgu na dworcu, rozległa się po mieście pobudka, po której odbywały się próby.

O godz. 9.30 wyruszyły drużyny sokole z dziedzińca gimnazjalnego, w pochodzie z orkiestrą 67 pp. na czele na rynek, gdzie ks. prefekt Dembiński odprawił uroczyste nabożeństwo, poczem przemówił do zgromadzonych Sokołów i licznych rzesz zebranych obywateli miasta i dokonał poświęcenia sztandaru; odebrał go Prezes honorowy Okręgu dh Wolski, który po stosownem przemówieniu wręczył go Prezesowi Gniazda, dh-wi Barańskiemu, ten zaś oddał sztandar chorążemu.

Nastąpiło wbijanie 11-tu gwoździ pamiątkowych.

Przemawiał jeszcze imieniem powiatu p. starosta Sas-Jaworski, witając zgromadzonych w murach miasta Sokołów.

Po odśpiewaniu hymnu „Boże coś Polskę", odbyła się defilada przed sztandarem, władzami sokolemi i cywilnemi.

Po południu wyruszył ponownie pochód z dziedzińca gimnazjalnego na boisko. Tutaj odbyły się popisy publiczne Sokołów i Sokolic pod kierownictwem naczelnika okr., dha Bosiackiego z Brodnicy.

Popisy te stanowiły niejako egzamin i przegląd Okręgu. Do ćwiczeń tych stanęło 120 druhów i 10 druhen oraz drużyna młodzieży w liczbie około 80.

Atrakcją dnia były ćwiczenia lancami, układu dha Bosiackiego, wykonane przez drużynę. Popisy wypadły dobrze. Na zakończenie odbyła się zabawa z tańcami.

Widoczny jest ogólny postęp w pracy sokolej całego Okręgu oraz przenikanie idei sokolej do szerszych warstw społeczeństwa.

Złoty i uroczystości Sokole. Zlot okręgu Brodnickiego odbędzie się 28 i 29 czerwca w Brodnicy.

Zlot dzielnicy w Grudządzu, 2 i 3 sierpnia 1924 roku.

V. DZIELNICA MAZOWIECKA.

Z Okręgu warszawskiego.

Okólnik Nr. 11. 1. Dnia 29 Maja r. b. Zarząd Gniazda I na godzinę 10 rano „zmobilizował" swych członków. Niestety, ta druga już próba najzupełniej nie udała się, bo stawili się na wezwanie tylko członkowie ćwiczący oraz zaledwie kilkunastu niećwiczących — razem 70 druhów i 16 druhen czyli około 17%! Jaki to jest smutny objaw dyscypliny, nawet po przyjęciu pod uwagę wszystkich możliwych okoliczności łagodzących. Większość członków okazała się głuchą na wezwanie Zarządu swego Gniazda. Natomiast pocieszającym objawem było odebranie przyrzeczenia od ośmiu sokolików w obecności rodziców. Prace wiceprezesa Zarządu Gniazda druha Simona daje owoce.

2. Przewodnictwo Dzielnicy okólnikiem z dnia 27 Maja r. b. za Nr. 11 wyjaśniło, że wiceprezesi Zarządów Okręgowych i Gniazd oraz zastępcy Naczelników, o ile nie występują w charakterze zastępców nieobecnego Prezesa, nie mogą używać opasek na rękawach. Tymże okólnikiem Przewodnictwo Dzielnicy zaleciło, aby przy wszelkich gromadnych wystąpieniach, np. marsze przez miasto na ćwiczenia strzeleckie, wyjazdy konnego Oddziału na jazdę w terenie — druhowie nosili przepisowe umundurowanie polowe.

3. Na skutek uprzednio złożonej deklaracji w Komitecie Funduszu Olimpijskiego wzięliśmy udział w ćwiczeniach zbiorowych na Agrikoli w dniu 25 Maja r. b. oraz na Akademji Sportowej w cyrku w dniu 30 Maja r. b. Prócz tego również na podstawie złożonej deklaracji wzięliśmy udział w Pochodzie Sportowym w dniu 29 Maja r. b. Niestety z powodu nielicznego stawienia się niektórych klubów, oraz zupełnej abstynencji innych polskich klubów i towarzystw, a licznego stawienia się klubów żydowskich, pochód nie dał tych rezultatów, jakich się po nim spodziewano. Znalazły się nawet jednostki, które nam zrobiły zarzut, żeśmy szli na czele pochodu, prowadząc za sobą żydów. Wobec tego jestem zniewolony wyjaśnić:

a) że Komitet Funduszu Olimpijskiego składał się z przedstawicieli wszystkich związków, klubów i Towarzystw Sportowych,

b) że prawie wszystkie związki, kluby i towarzystwa zadeklarowały swój udział, ze wskazaniem liczby członków, i ja te deklaracje miałem w ręku,

c) że na mocy uchwały pełnego Komitetu zostałem powołany do kierownictwa pochodem,

d) że w P. F. O. brałem udział z ramienia Przewodnictwa Związku,

e) że pochód sportowy był pozbawiony jakiegokolwiek zabarwienia politycznego, a miał służyć jedynie za manifestację na rzecz Funduszu Olimpijskiego.

W rezultacie cały szereg klubów nie stawił się, pomimo własnych wezwań w prasie do swoich członków i złożonej deklaracji, i nieobecności swojej niczem nieusprawiedliwił. Prasa narodowa w mocnych wyrazach potępiła tych, którzy nie stawili się. Naszych druhów i druhen stawiło się 137. Deklarowałem 200. Odwołać pochodu nie miałem prawa. Mogłem jedynie uchylić się od prowadzenia. Nie uczyniłem tego dla następujących powodów:

a) nie mogłem narażać na zarzut nielojalności tak poważnego Związku, jak „Sokół",

b) nie widziałem żadnej ujmy dla Sokoła z tego tylko powodu, że w pochodzie między innymi kroczyło Żydowskie Towarzystwo Gimnastyczne Makabja, z którem nie łączą nas żadne stosunki, co wszystkim jest wiadomo, jak i cały nasz stosunek do spraw żydowskich;

c) przeciwnie uznałem, że nie będzie w rezultacie dla nas źle, jeżeli przeprowadzimy Makabję ulicami, którymi towarzystwo to nigdy nie chodzi, i damy możność nieobecnym naszym druhom oraz polskiemu społeczeństwu naocznie przekonać się — jak się przedstawia ta awangarda żydostwa, jak starannie jest wyekwipowana i zorganizowana. Widocznie zrozumiała to Makabja, bo już na Królewskiej przysłała do mnie łącznika z prośbą o zezwolenie na odmarsz w ulicę Graniczną, a na Złotej drugiego, żeby zejść od Dworca. Nie zgodziłem się na to, czym zmusiłem ich do marszu. Jeżeli teraz prasa polska poprowadzi odpowiednią akcję, to może omdlałe nasze społeczeństwo, nie-

czułe na wszelkie nasze wezwania zrozumie, że tego rodzaju instytucje jak „Sokół”, nie mogą być pozostawiane same sobie, że muszą być zasilane i w materjał inteligencki i w fundusze, bo w przeciwnym razie my coraz bardziej będziemy chudnąć, a Makabja, podtrzymywana przez żydostwo, potężnieć i pęcznieć. Rozumiem dobrze, że poruszyć nasze społeczeństwo z martwoty nie jest rzeczą łatwą, ale mam nadzieję, że ten i dla nas niemiły fakt z dnia 29 Maja posłuży za gryzący sumienie narodowe argument.

4. Popis Okręgowy na Dynasach wypadł na ogół dobrze, lepiej aniżeli tego można było się spodziewać. Sukces materjalny, zdaje się, będzie minimalny. Niech mi wolno będzie złożyć podziękowanie sokolskie wszystkim Naczelnikom i przodownikom, oraz ćwiczącym i Zarządom Gniazd za pracę, prowadzoną chwilami w beznadziejnie trudnych warunkach. W szczególności dziękuję druhowi Kuśmidrowiczowi za udział chłopców ze szkoły Rontalera z orkiestrą oraz druhowi Ługowskiemu za bardzo miłą rozrywkę, jaką sprawił przez wystawienie drużyn szkolnych do gry w szczypiorniaka. To zupełnie dobra gra i jest bardzo odpowiednia dla młodzieży. Stokroć lepsza od piłki nożnej. Popis Okręgowy nasunął mi szereg uwag, a w szczególności co do konieczności wyznaczenia od Gniazd druhów niećwiczących dla pomocy do przyrządów, do pilnowania szatni i t. p. czynności, które nie mogą być załatwione przez płatną usługę, i to musimy w przyszłości zastosować.

5. Jako rezultat starań w D. O. K. Komendant Wyższej Szkoły Wojennej, Generał Dywizji Serda Teodorski udzielił zezwolenia a) aby instruktorem jazdy z ramienia władz wojskowych był rotmistrz M. Podgórski, nasz druh z I Gniazda — instruktor jazdy Wyższej Szkoły Wojennej i b) aby ćwiczenia konne odbywały się w maneżu Wyższej Szkoły Wojennej przy ul. Koszykowej. Tym sposobem Gniazda otrzymały możność delegowania swoich druhów, z liczby tych, co przeszli ćwiczenia strzeleckie, do nauki konnej jazdy, każdorazowo po uzgodnieniu z Okręgiem.

Prezes Okręgu Lesiewicz.

Protokół (XI Okręg Wołyński) Walnego Zebrania Rady Okręgowej, odbytego w Łucku.

Obecni delegaci Gniazda Łucka: D-h Sulewski, Zieliński, Klimka, Żebrowski,—Gniazda Równa: D-h Swiszczowski, Lasocki, Paszkiewicz, — Gniazda Zdołbunowa: D-h Ziomek, — Gniazda Kowal: D-h Wójcik. Członkowie Zarządu Okręgu: D-h Mesner, Rachmankowska, Hencel, Kondratowicz; Brodzki. Goście: Druhowie: Lubieniecki, Sauter, Wolanowski, Zub, Śliżewicz, Spisacki, Platenik, Zuliński, Srokowski, Brodzka, Zelenaj, Rybij, Gaworowski.

Zebranie zagaił p. o. Prezesa Okręgu, D-h Sulewski, wyjaśniając obecnym, że niniejsze zebranie ma na celu ukonstytuowanie nowego składu Zarządu Okręgu, ponieważ wobec wyjazdu Prezese Okręgu D-ha Jaworskiego, oraz usunięcia się innych członków Zarządu nie może on sprostać swemu zadaniu.

Ma przewodniczącego Zebrania obrano przez aklamację D-ha Sulewskiego, na Sekretarza D-ha Brodzkiego.

Mandaty złożyli delegaci Łucka i Kowla. Stwierdzono nieobecność delegatów gniazd: Kwasiłowa, Krzemieńca i Sarn.

Sprawozdanie ze swej dotychczasowej czynności złożyli:

1) Naczelnik Gniazda Łucka — D-h Kondratowicz: Gniazdo w przeciągu roku regularnie odbywało ćwiczenia na sali wynajętej, uczęszczało na zbiórki przeciętnie Druhów — 12, Druhen 8. Gniazdo brało udział w zlocie w Cieszynie, w zlocie Okręgu. Urządziło 4 popisy gimnastyczne, przeprowadziło w grudniu 1924 r. egzamina sprawności cielesnej pierwszego stopnia. Obecnie przeprowadzają się ćwiczenia na zlot kresowy w Wilnie, tworzy się sekcję kolarską, wioślarską i pływacką. Przyrządy są. Składki wpływają źle. Członków ogółem 281, stosunki ze społeczeństwem dobre:

2) Naczelnik Gniazda Kowel — D-h Wójcik: Gniazdo pracuje mało: brak sali, miejsca na kancelarję; ćwiczenia nie odbywają się. Członków 60. Składki nie wpływają. Gniazdo urządziło jedną zabawę taneczną na Sylwestra. Zarząd funkcjonuje źle. Za luty raportu do Okręgu nie przedstawiono wobec złego stanu organizacyjnego gniazda.

3) Prezes gniazda Równe — D-h Swiszczowski: Salę posiadamy dobrą, przyrządy mamy, członków 159, składki ściągają się energicznie, mamy boisko, przybory footbalowe, krokiet, przygotowuje się miejsce dla tennisa. Ćwiczeń zimą nie prowadzono, się z powodu remontu sali i braku opału; sekcja teatralna funkcjonuje bardzo dobrze zyskując sobie uznanie całego społeczeństwa miasta Równego; sekcja piłki nożnej stoi bardzo dobrze — za ubiegły sezon rozegrano 26 gier z lepszemi drużynami m. Lwowa, Przemyśla i innych, licząc za sobą wygranych więcej, niż przegranych. Jest chór Sokoli, kontakt z wojskowością bardzo dobry, co stwierdza wielka liczba członków w Towarzystwie z wojskowości. Mundurów i kostjumów ćwiczebnych brak.

4) Naczelnik Gniazda Równego — D-h Sauter: Drużyną żeńską kierowała D-na Oczepowska, uczęszczało w lecie ubiegłym na ćwiczenia Druchen 16, Druhów 22, w krótkim czasie rozpoczynają się ćwiczenia na nowo. Do zlotu w Wilnie gniazdo przygotowuje się.

5) Naczelnik gniazda Zdołbunowa D-h Ziomek: Ćwiczenia z braku sali nie odbywają się, ćwiczących Druhów gniazdo liczy 25, druchen 20. Ogółem członków w gnieździe 55. Składki nie wpływają. Brak przyrządów. Stosunki ze społeczeństwem naprawiają się. Władze przychylne. Ćwiczenia na zlot w Wilnie rozpoczną się w krótkim czasie.

Następnie, D-h Sulewski wyjaśnił obecnym faktyczny stan finansowy Okręgu i wskazał na to, że jedynie gniazdo Łuck zasilało Okręg finansowo i, że nie tylko do Dzielnicy i Związku nie wpływały składki od gniazd, lecz i do Okręgu takowych nie wniesiono.

Po dłuższych przemówieniach na powyższy temat zebranie przyjęło wniosek Druha Zielińskiego o utworzenie nowego składu Zarządu Okręgu, oraz ustalenie siedziby Okręgu. Jednocześnie z tem na propozycję D-ha Zielińskiego, D-h Hencel, D-h Mesner, D-na Rachmankowska i D-h Kondratowicz składają swoje rezygnacje ze stanowisk członków Okręgu. Rezygnacje przyjęto. Poczem na ogólne żądanie przewodniczący zarządził 10-cio minutową przerwę.

Po przerwie zebranie, zreasumowawszy wszystkie warunki materjalne poszczególnych gniazd, postanowiło przy głosowaniu tajnem większością głosów, uprawnionych do głosowania 7 przeciwko 2, siedzibą Okręgu obrać miasto Równe.

Następnie, przystąpiono do wyboru prezesa Okręgu, wiceprezesa i innych członków Zarządu. Na prezesa w głosowaniu tajnem większością głosów obrano D-ha Zielińskiego, na wice-prezesa przez aklamację D-ha Lasockiego. Na członków Zarządu Okręgu przez aklamację obrano: Drhów: Zuba, Lubienieckiego, Kondratowicza, Sautera, Rzeszowskiego, Zalenay, Sulewskiego, Ziomka. Skład zarządu kompletuje się ostatecznie na pierwszem posiedzeniu Zarządu Okręgu.

Dalsze przewodnictwo zebrania obejmuje D-h Zieliński — nowo wybrany Prezes Okręgu.

Omawiając sprawę zlotu okręgowego, zebranie zdecydowało urządzić takowy w dniach 15, 17 sierpnia roku bieżącego w mieście Równem, przy tem przyjęto propozycję d-ha Lasockiego o opodatkowaniu wszystkich członków Okręgu na pokrycie kosztów urządzenia zlotu.

Przyjmując zawiadomienie Naczelnika Gniazda w Zdołbunowie D-ha Ziomka o poświęcenie sztandaru tamtejszego gniazda w dniu 28 kwietnia r. b., zebranie postanowiło wziąść udział w tej uroczystości. Gniazdo Łuck w tym dniu urządzi popis gimnastyczny, a Równe wystawę teatralną.

W czasie dyskusji w sprawie zgłoszenia się To-w Gimnastycznych innych narodowości o przyjęcie ich do Związku Sokolego z pewnemi zmianami niektórych paragrafów Statutu T-wa Zw. Sokoł, a w szczególności § 8 i § 42 zebranie postanowiło zawiadomić wszystkie T-wa Gimnastyczne innych narodowości, które zgłosiły swoją chęć o przyjęcie ich do Związku, że mogą być przyjęci tylko pod warunkiem ścisłego zastosowania się do ogólnych statutów i regulaminów, ustalonych przez Władze Sokole.

Następne zebranie Rady postanowiono odbyć w Równem.

Z Okręgu Grójeckiego. Pierwsze Gniazdo w naszym powiecie zostało założone w Grójcu w d. 1.VII 22 r. i od razu rozpoczęło pracę tak intensywnie, że już w d. 29.X 22 r. odbyło się w Grójcu poświęcenie sztandaru. Następnie w grudniu tegoż roku założono Gniazda w Tarczynie, Warce i Mogielnicy.

Z Gniazd tych jedno Wareckie dzięki niezmordowanej pracy naczelnika Gniazda d-ha C. Pionkowskiego odrazu stanęło na wysokości zadania i po półrocznem istnieniu sprawiło sztandar, poświęcony w lipcu 1923 r.; pozostałe Gniazda oraz założone później Gniazda w Suchodoli i Jasieńcu istniały na papierze.

Dopiero nowemu wice-prezesowi gn. Turczyn d-wi W. Styczyńskiemu udało się obudzić Gniazdo z uśpienia i rozpocząć pracę Sokolą. Gniazdo to, posiadające liczny zastęp młodzieży, rokuje pomyślną przyszłość. Gniazdo Mogielnickie pod kierunkiem wiceprezesa d-ha dr. S. Gutkie-

wicza rusza się powoli, nie mając gotowizny na zakup przyrządów i urządzenie sali.

Słabo stosunkowo pracuje Gniazdo Grójeckie, pomimo posiadania siedziby, przyrządów do gimnastyki i lekkoatletyki oraz stałego źródła dochodów z tytułu posiadania $^1/_4$ części miejscowego Kina.

Z jaką energją pracuje Gniazdo Wareckie, dość będzie podać fakt, że w celu okazania pomocy niezamożnym druhom w wyjeździe do Wilna, urządzono przedstawienie amatorskie, które dało około półmiljarda marek dochodu. Gniazda Suchodół i Jasieniec zupełnie nieczynne. W tym roku powstało Gniazdo w Goszczynie i pod kierunkiem wicepr. d-ha J. Orzechowskiego b. posła, wykazuje dużą chęć do pracy. W dn. 11 maja r. b. założyliśmy pierwsze Gniazdo wiejskie we wsi kościelnej Jeziorka. Organizacja dalszych Gniazd w toku—najpoważniejszą przeszkodą jest zwykle trudność komunikacji, szczególniej z Gniazdami, położonymi zdala od kolejki. O ile Gniazdo nie posiada wykwalifikowanego naczelnika, obowiązki te pełni zwykle b. podoficer W. P. solidnego charakteru, przekonań narodowych, a Okręg przynajmniej raz na miesiąc przysyła do pomocy instruktora.

W roku ubiegłym Gniazdo Grójec wzięło udział w zlocie Cieszyńskim; Grójec i Warka zaś w zlocie Okręgowym w Częstochowie. Prócz tego były delegacje na zlocie III Okręgu w Łęczycy i I Okr. w Białymstoku. Gniazdo Grójeckie wyjeżdżało na poświęcenie sztandaru do Warki.

Na dzień 1 czerwca r. b. był projektowany zlot okręgowy w Grójcu, który ze względu na przeszkody stawiane przez władze kościelne odnośnie do Mszy św. połowej i słabego wyszkolenia Gniazd Grójec i Mogielnica, został odwołany i będzie urządzony w czasie późniejszym.

Przeszkody stawiają nam i władze szkolne, wobec czego nie możemy pociągnąć młodzieży szkolnej. W szkołach godzin na gimnastykę niema, a jeżeli nawet w programie jest wskazana jakaś godzina na gimnastykę, to szkoły nie posiadają sal, przyrządów i są zależne od pogody. Brakom tym „Sokół" mógłby w znacznej mierze zaradzić. Może z czasem władze szkolne dadzą się przekonać, że w pracy naszej niema nic zdrożnego, i że chęć wypełnienia tej luki w programie szkolnym, kosztem pracy kilku osób dobrej woli, bez pomocy ze strony państwa, zasługuje na pomyślne załatwienie.

Zlot Sokolstwa Okręgu Częstochowskiego odbył się w dniu 25 maja 1924 r. Jako miejsce Zlotu wybrano Siedzibę Gniazda III — **Radomsko**. Zlot ten, drugi w okręgu, był tym donioślejszy — że był przeglądem przed Zlotem Dzielnicowym, w dniu 8 i 9-go czerwca w Wilnie.

Dzień Zlotu był jednocześnie uroczystością poświęcenia sztandaru Gniazda III — Radomsko.

Na program Zlotu w Radomsku złożyły się: Zbiórka w Gimnazjum im. Fabianiego, nabożeństwo w kościele Farnym, defilada na rynku, zebranie w Sali Magistratu, ćwiczenia zlotowe na boisku koło Nowego Parku przy ul. Częstochowskiej, zabawa urządzona staraniem Gniazda miejscowego w Sali Magistratu.

Warszawa. Gniazdo IV na Dynasach obchodziło dnia 18 maja r. b. przejście z sali na boisko letnie. Zebrani druhowie, druhny i młodzież, ze sztandarem i orkiestrą udali się do kościoła Św. Anny dla wysłuchania Mszy Św., po skończeniu której Ks. Profesor Kaim przemówił do zebranych, nawiązując mowę do górnych lotów sokoła, nawoływał, ażeby myśli i czyny sokołów były tak wzniosłe i czyste, jak czysty jest lazur nieba, w którem się ten symboliczny ptak pławi. Po skończonem nabożeństwie sztandar odprowadzono na kwaterę z zachowaniem całego ceremonjału, poczem udano się na statek, który zawiózł uczestników do Młocin. Tam młodzież sokola płci obojga, pod kierunkiem druha Naczelnika Saffta i starszych druhów, udała się do pobliskich Bielan, dla złożenia wieńca na grobie Ks. Stanisława Stasica. Druh Piekarski skreślił życie i działalność Ks. Stanisława Stasica, tłómacząc, dlaczego naród cały otoczył miłością i pietyzmem tę wielką postać. Korzystając z łaskawie udzielonego przez Ks. Marjanów pozwolenia, młodzież zwiedziła zabytki i osobliwości kościoła bielańskiego. Miło i z pożytkiem dla zdrowia, spędzono cały dzień na świeżem powietrzu, bawiąc się w różne gry i tańcząc na murawie przy dźwiękach orkiestry sokolej. Wrócono późnym wieczorem.

Zawiercie. Zgodnie z wezwaniem Redakcji zarząd naszego Gniazda wyznaczył mnie stałym korespondentem do „Przewodnika".

Czynię to z przyjemnością gdyż, jako stary, od roku 1905, druh, życie sokole u nas znam, a zapomocą pisma niejedno zło można usunąć i wiele dobrych rzeczy wprowadzić.

Ideja sokola musi być stale wszędzie i głośno krzewiona, ażeby spełnić mogła zadania, jakie wykonać zamierza.

Tymczasem zainteresowanie się Sokołem jest jeszcze małe. Trzeba więc przełamać obojętność ogółu i wzbudzić powszechny zapał u młodzieży i starszych do wstępowania do Sokoła.

Nasze Gniazdo Zawiercie przechodziło już różne koleje, przetrwało najgorsze chwile, kiedy w szeregach jego było zaledwie kilku członków i to nie ćwiczących.

Dzisiaj zaczynamy się dźwigać i liczymy znów z górą 200 członków, w tem 40 ćwiczących druhów i 10 ćwicz. druhen, liczba bardzo jeszcze mała, jak na Zawiercie o 50,000 ludności, jednak w ostatnich czasach jest stały przypływ członków.

Widocznie wpłynął na to udział Sokoła w uroczystości święta Narodowego 3 maja kiedy po raz pierwszy w Zawierciu wystąpili Sokoli z orkiestrą własną na czele.

Barwne mundury i dziarska postawa wzbudziły powszechne zainteresowanie wśród mieszkańców i w niejednym obudziły chęć do wstąpienia w nasze szeregi.

Obecnie Gniazdo nasze przygotowuje się do wspaniałej uroczystości, jaką napewno będzie poświęcenie własnego sztandaru.

W dniu 15 maja Gniazdo urządziło wycieczkę miejscową do Centurji, oddalonej o 8 klm. od Zawiercia. Pogoda nie dopisała, lecz karygodniejszem jest, że i druhowie nie stawili się w komplecie i zaledwie połowa wyruszyła w drogę z godzinnem opóźnieniem! Wstyd, druhowie! Karność i punktualność musi być naszą dewizą!

Życie towarzyskie w sokole mało jest jeszcze urozmaicone. Dwa razy w tygodniu ćwiczenia i nic więcej. Zaczęliśmy grać w koszykówkę, lecz są to dopiero początki; poza tem gniazdo przygotowuje się formalnie do zlotu w Zawierciu w dn. 7 i 8 września.

Henryk Herman.

Jędrzejów — Został zorganizowany przez ś. p. Druha Królikowskiego w 1920 r. i, zawdzięczając intensywnej Jego pracy osiągnął wielkie rezultaty, ale w prędkim czasie gniazdo spotkało nieszczęście: Druh Królikowski zachorował i wraz z Dh Królikowskim i gniazdo zgasło, i w początku 1921 r. przestało egzystować. W końcu 1922 r. była rzucona myśl przez niektórych Druhów, aby wznowić gniazdo, i już na 3 maja 1923 r. odrodzony Sokół przyjmował udział w pochodzie, nie mając jeszcze nawet swego Zarządu, co zostało ogromną niespodzianką dla mieszkańców, którzy radośnie witali oddział Sokoli. Po wyborze Zarządu 3 czerwca 1923 r. odbyło się uroczyste poświęcenie boiska (które organizatorzy wpierw jeszcze otrzymali od Magistratu dla Sokoła) i otwarcie gniazda, przy udziale sąsiednich gniazd z Kielc, Skarżyska i Radomia. Przyjezdne Gniazda były serdecznie witane i przyjmowane przez młodych Druhów i mieszkańców miasta. Wciągu roku były urządzane zabawy i przedstawienia przez Sekcję Dramatyczną Gniazda. Prawie wszystkie przyrządy Zarząd już nabył i złożył dość spory kapitał. Na zlot do Cieszyna wysłano 31 osób. Tak owocną pracę w pierwszym roku nowozorganizowane gniazdo zawdzięcza Druhowi prezesowi Oraczewskiemu i Gospodarzowi Dziewulskiemu. W kwietniu 1924 r. odbyło się Walne Zebranie, na którem został wybrany nowy Zarząd, gdyż poprzedni w całym składzie podał się do dymisji. Nowy Zarząd za przykładem poprzedniego wziął się do pracy, tak, że mógł na koszt Towarzystwa na zlot do Wilna wysłać 30 druhów, w tem 20 ćwiczących.

Żyrardów. W tym roku, kiedy przez niewypełnienie obowiązku głosowania przez wiele osób, okazało się, że większość i to znaczną, w Radzie miejskiej zdobyli komuniści, zarząd gniazda sokolskiego w Żyrardowie postanowił urządzić pochód w rocznicę konstytucji 3-go maja, aby tem zamanifestować, że jednak nie komuniści stanowią większość mieszkańców Żyrardowa.

Okazało się, że apel był na czasie. Wszyscy czuli, iż po tych nieszczęsnych wyborach potrzeba zamanifestować, kto w mieście stanowi większość.

Orkiestra dęta i oddział straży maszerujący pod takt muzyki były hasłem, że już się zaczyna chwila uroczystości.

Sokoli zebrani w sali gimnastycznej pochodem masowym ze swoim naczelnikiem na czele udali się do prezesa po sztandar, poczem i ćwiczący i popierający w ordynku czwórkami z prezesem na czele, udali się do kościoła, gdzie zajęli wyznaczone sobie, jak i wszystkie cechy i związki, miejsce. Mszę św. odprawił ks. Tadeusz Ziółkowski, kapelan Sokoła żyrardowskiego, piękną i pełną patrjotyzmu mowę wygłosił z ambony ks. prefekt Stanisław Wypustek. Po odśpiewaniu 2 strof „Boże coś Polskę", zaczęły się sztandary grupować na rynku.

A więc na przedzie banderja konna z wieśniaków pobliskich wsi pod komendą Jerzego Szymańkiego instruktora Sokoła, za niemi chorągiew kolejarzy, pierwsza bo zasłużona jeszcze z listopada 1905 roku, dalej sztandar N. P. R., następnie cechy i Towarzystwa, delegacje gminy ewangielickiej i wyznania mojżeszowego; sokoli, straż ogniowa i duchowieństwo wszystkich wyznań, za którymi urzędnicy państwowi i fabryczni, a następnie rzesze ludu.

Należy również wspomnieć, że na posłaną przez sokolstwo wiadomość do pobliskiego miasteczka Wiskitek o obchodzie 3-go maja, wyruszył stamtąd pochód, połączył się w Żyrardowie z nami i wspólnie uczestniczył w pochodzie.

Pochód obszedł ulice i znów na rynku zgromadził się przed kościołem. Tu po odśpiewaniu Roty pochód się rozwiązał.

Prezes Wł. Dzikiewicz.

DZIELNICA we FRANCJI.

Zloty odbyły się dotąd w następujących okręgach:
V Okręg 18/5 r. b. III i IV Okręgi— 8/6 r. b.
VI „ 25/6 „ „ I Okręg — 15/6 „ „
Zawody Dzielnicowe odbyły się 22/6 r. b.

Zlot Dzielnicy odbędzie się 13 i 14 lipca. Obiecali przybyć na ten Zlot p. poseł Chłapowski, dh. prezes Związku, A. Zamoyski. Zlot rozpocznie się Mszą Św. na rynku w Lens. Okręg II urządza zlot 10/8 r. b. Okręg VII — 27/7.

Wrażenia ze Zlotu IV Okręgu Sokołów Polskich Dzieln. VII, z dn. 8/6-24 w Metzu. Bardzo ważną placówkę, jako miejsce tegorocznego Zlotu IV Okręgu (Alzacja), wybrał Zarząd Okręgowy.

Miasto Metz, dawniej twierdza hakatyzmu pruskiego, dziś miasto francuskie, zmieniło swój wygląd. Obok mowy niemieckiej, którą jeszcze słychać na ulicach rozlega się i mowa francuska i polska. W Metzu znajduje się sporo naszych rodaków, przeważnie rzemieślników, przybyłych z Westfalii lub z Polski, za chlebem, w miejsce Niemców, wracających do swojego kraju.

Niestety, nie wszyscy Polacy jednako sprawie narodowej służą. Jedni, zorganizowani w tow. narodowo-oświatowe, podnoszą imię i sławę Polski, drudzy zaś wspólnie z niemieckimi komunistami obniżają wobec Francuzów naszą powagę narodową. Tych jednak niewielu.

Wcale to nie odstrasza naszych działaczy narodowych z ks. prałatem Taczakiem na czele, który umie każdą sposobność wyzyskać dla sprawy polskiej i zacieśnienia stosunków franc.-polskich w Alzacji.

Zlot IV Okręgu zrobił również swoje.

Po nabożeństwie przeszedł pochód głównemi ulicami miasta z sztandarami sokolimi i bratnich stowarzyszeń z Metzu i Nancy, pod pomnik poległych w walce światowej Francuzów, gdzie do zaproszonych przedstawicieli Prezydjum Tow. Franc.-Polskiego przemówił w języku francuskim ks. prałat Taczak. W przemówieniu swojem wskazał na to, co do dnia dzisiejszego Polacy zrobili od czasów rozbioru Polski, ażeby odzyskać niepodległość; że głównie całą wiarę pokładali zawsze we Francji, walcząc np. pod Napoleonem. I nie zawiedli się, bo Francja naprawdę zrozumiała, że tylko przy pomocy niepodległej i zjednoczonej Polski potrafi utrzymać pokój europejski.

Tak jak Polska, tak samo i Alzacja jęczała pod jarzmem pruskiem, dlatego dziś w dniu Zlotu wyrażamy swoje podziękowanie narodowi francuskiemu na wolnej ziemi alzackiej, za pomoc w wyzwoleniu jednej i drugiej.

Po uroczystości wyruszył pochód na boisko Zlotowe, gdzie wobec licznie zebranej Polonji z Metzu i okolicy, dokonał otwarcia Zlotu Dh. Prezes IV Okręgu, Jankowski, witając przybyłych gości, w osobach Prezydjum Tow. Franc.-Polskiego, ks. prałata Taczaka i Naczeln. Dzieln. VII, d-ha W. Sławińskiego, delegata Dzielnicy.

Następnie przemawiali ks. prałat Taczak i dh Sławiński, wyjaśniając potrzebę zlotów i korzyści, stąd wypływające dla naszej sprawy narodowej na obcej ziemi. Dodatkowo zaznaczył dh. Sławiński, że właśnie Sokolstwu we Francji przypadł zaszczyt reprezentowania Sokolstwa Polskiego na Olimpiadzie w Paryżu w r. b. i wezwał dhów IV Okr. do wytężonej pracy do występu na Olimpiadzie w ćwiczeniach lancą. Okręg IV wystawi na Olimpiadę 30 — 40 druhów.

Ćwiczenia d-hów i d-hiń wypadły bez zarzutu, specjalnie ćwiczenia d-hiń pałąkami, ze śpiewem, „Orły, Sokoły". Z ćwiczeń d-hów ćwiczenia kosą i budowanie piramid 4-piętrowych przez d-hów gm. Freyming.

Pożytek moralny ze Zlotu bardzo dodatni, udowadniający Rodakom na emigracji, że „Sokół" naprawdę rozumie swój cel i kształci ciało i ducha, na chwałę Polski i podniesienia jej powagi u obcych.

Złot w roku następnym odbędzie się prawdopodobnie w Nancy.

W. Sławiński.

Z życia sokolstwa polskiego w Ameryce.

1. Związek Sokolstwa polskiego w Ameryce zaprosił — za pośrednictwem Przewodnictwa Związku — Dha Świątkiewicza ze Lwowa, aby w celach propagandy sokolej objechał w sierpniu b. r. 17 większych miejscowości w Stanach wschodnich, jak Nowy Jork, Philadelphię, Baltimore, Pittsburg, Cleveland, Detroit (słynne zakładami Forda), Milwaukee, Chicago, Buffalo, Brooklyn itd W podróży będzie towarzyszyć dhowi Świątkiewiczowi Naczelnik Związku w Ameryce — dh Wł. Pawlak. Od 30 sierpnia do 4 września będzie dh Świątkiewicz na zjeździe wszechsokolskim w Brooklynie; poczem proponowany jest kurs wychowania fizycznego dla wyszkolenia Naczelników Okręgowych, z pośród przybyłych na zlot.

2. Zjazd w Brooklynie. Na Zjazd delegatami z urzędu są członkowie Zarządu Związku: Prezes, Wice-prezes, Sekretarz, Skarbnik, Naczelnik i Redaktor oraz wszyscy prezesi okręgowi.

Gniazda, mające mniej jak 50 członków lub członkiń, mają prawo do jednego delegata lub delegatki. Gniazda liczniejsze — po jednym delegacie na każde 50 członków i ułamek tej liczby. Nowe Gniazda, przyjęte przed pierwszym czerwca 1924 roku, mają też prawo wysłać swych delegatów. Delegatem może być każdy Sokół lub Sokolica pełnoprawni, t. j. płacący podatki regularnie i czynny udział biorący w życiu Gniazda — należący najmniej jeden rok do Związku Sokołów Polskich w Ameryce, (z wyjątkiem delegatów gniazd nowoprzyjętych, których delegaci muszą być członkami od założenia gniazda).

Gniazda, zalegające z podatkami do Związku trzy miesiące, lub dłużej, nie mają prawa do wysłania delegacji.

Prezesi okręgowi jadą na Zjazd na koszt swego Okręgu, delegaci zaś Gniazd na koszt tychże, lub o ile Gniazdo nie ma na delegację funduszy, a zgadza się na to, na koszt własny wybranego delegata.

3. Odezwa Zarządu Związku Sokołów w Ameryce.

Druhny i Druhowie!

Mamy stanąć na Zlocie i Zjeździe Walnym w Brooklynie w sile jaknajwiększej, abyśmy dali świadectwo przed całym Wychodźtwem polskiem i współobywatelami Ameryki, że Zakon nasz Sokoli stanowi istotną siłę fizyczną i moralną.

Niech Zlot ten będzie przeglądem naszej sprawności i poświęcenia się w pracy dla Narodu naszego! Nadewszystko Wy, Drużyny ćwiczące, stawić się macie na Zlot ten gromadnie — dołożyć więc należy starań i kosztów, aby Zlot Walny w Brooklynie zgromadził całą dzielną młódź polską w imponującej liczbie. Druhny i Druhowie w Gniazdach i Okręgach ramię do ramienia! wstępujcie do Klubów złotowych i szykujcie fundusze na koszta obesłania naszego Zlotu Walnego — nie mniej — ćwiczcie się pilnie, abyśmy mogli na Zlocie wykazać, że nie z imienia tylko jesteście Sokołami i Sokolicami. Zabierajcie też ze sobą, na Zlot Walny starszych i dziatwę sokolą, aby z nas tam nikogo nie brakowało!

W wyborach zaś delegacji czuwajcie, aby Gniazda wasze godność delegatów powierzyły druhom, znanym z umiłowania idei sokolej i dzielnych w pracach i radach sokolich — nie krzykaczy i rozbijaczy — ale prawdziwych budowniczych Sokolstwa, którzyby swą światłą radą uczynić mogli nasz Związek węgłem kamiennym polskości tutaj, na Wychodźtwie.

W imię Boże i w imię Polski, Ojczyzny naszej, i Ameryki, kraju przybranego — do dzieła!

3. Wyjątek z listu dha A. Cebuli, sekretarza Zw. Sokołów Polsk. w Ameryce, do dha Cz. R. K.: „Bardzo ciężko idzie wszelka zbiórka pieniędzy, choćby na najświętsze cele, bo posłowie z Polski zatruli nam tu powietrze, zabili ducha, obczernili Polskę dla swojej partji. Nie tęgo też im idzie także, bo nasi trochę zmądrzeli

Jestem pod wrażeniem, że Sokolstwo w Polsce rozwija się świetnie. **Chcielibyśmy wysyłać naszą gazetę do zmiany do wszystkich dzielnic, ale nie mamy adresów.** Wysyłamy tylko do Lwowa i Warszawy.

Chcielibyśmy, Drogi Druhu, zacieśnić, jak najsilniej węzły z Sokolstwem w Polsce, a da się to uskutecznić raz

przez korespondencję, powtóre przez nadsyłanie nam fotografji z życia Sokolstwa w Polsce. **Zdjęcia z występów Sokolich, ale dobre do ruchomych obrazów, mógłby Wasz Związek spieniężyć u nas, z czego dochód szedłby na siedzibę Związku w Polsce,** dla nas natomiast ogromna korzyść materjalna i agitacyjna.

Podnieście tę sprawę, gdzie należy, aby obmyślano sposoby takiej współpracy. My tutaj skierowaliśmy wszystkie wysiłki na młodzież polską, zrodzoną w Ameryce. Trudno ich brać na frazesy o Polsce, której nie znają. Trzeba im pokazać tę Polskę w obrazach takich, jak życie młodzieży sokolej, harcerzy w Polsce.

Byłoby bardzo korzystnem, gdybyśmy mogli otrzymać fotografję Sokolic z Warszawy, z której można by zrobić kliszę, oraz nazwiska druhen, a umieścimy z przyjemnością w naszem piśmie. Klisze sami damy zrobić.

Jeżeli macie fotografje Komitetu Budowy Sokolni, to również proszę.

Związek w Polsce mógłby wydać rozkaz do Gniazd, które mają Sokolnię, aby nam przysłały fotografje tychże. Tak więc Druhu Sokolstwo w Ameryce się budzi znowu do życia dawnego, ale idzie to powoli, gdyż młodzieży z Polski mało przybywa do Ameryki. Sądzę, że i w Polsce myślą, aby młodzież wychować na obywateli prawych, którzyby pracowali dla Polski, a nie dla partji. Czołem!

KRONIKA.

(Ze świata, z Polski i ze Związku).

Z uroczystości wileńskich.

1. Przemówienie, jakie Prezes Związku Sokolstwa Polskiego wygłosił, na Zlocie Kresowym w Wilnie podczas uroczystego otwarcia Zlotu, w Uniwersytecie Stefana Batorego, w dniu 7-ym czerwca 1924, w obecności Władz państwowych, Władz Wojskowych, Jego Magnificencji Rektora etc.

„Nie przemoc i nie gwałt, ani też nie intryga i nie obłuda polityczna złączyły Unią braterską ziemie Korony i Litwy. Połączył je napór wspólnego wroga, złączyła je troska o wolność i dobro obu krajów, złączyły je głęboka mądrość polityczna i wielkie obustronne umiłowanie Ojczyzny! — a krew, przez pięć wieków wspólnie na polach bitew przelewana, pięćset lat wspólnej pracy nad kulturą narodową i prześladowania w jej obronie, wspólnie wycierpiane, zacieśniły więzy łączności tak silnie, że zdawało się, iż są one nierozerwalne. Z upadkiem powstania 1863 r., w chwilach słabości, udało się wrogom rozerwać dawną łączność. Stare braterstwo między Litwinami zostało stargane przez Litwę. Ale ta kresowa ongiś dla Polski ziemia Wileńska, pusta jeszcze za Witolda, poza kresami Litwy właściwej zawsze leżąca, zasiedlona przez rycerstwo polskie, które tu Litwy broniło, ta ziemia stała się z biegiem czasu — Nową Polską, przez nas zabudowaną, przez nas uprawioną, przez nas obronioną. Nie oddamy cząstki tej cennej i męczeńskiej i bohaterskiej ziemi nikomu, i aby to udowodnić, zleciało się Sokolstwo Polskie w mury prastarego, a tak nam wszystkim drogiego Wilna. — Zleciało ze wszystkich ziem polskich. Stawili się i ci z kresów zachodnich, z Wielkopolski, ze Śląska, z nad morza polskiego, którzy systematyczny i planowy napór najgroźniejszego z wrogów tak dzielnie, tak skutecznie przetrzymali; i ci z kresów wschodnich, od strażnicy tamtych ziem, z bohaterskiego Lwowa, z nad Sanu, z nad Prutu, co na straży polskości tych ziem niezłomnie zawsze stali; i ci z ośrodków ziem polskich, od starodawnego Krakowa, co w czasach niedoli był krynicą, z której czerpaliśmy i nowe siły do dalszej pracy, z Warszawy, nakoniec, i z całego Mazowsza, tego Mazowsza, które przez szereg lat prace swoje sokole tajnie tylko prowadzić mogło.

A przybyliśmy z hołdem naszych gniazd, naszych okręgów i naszych Dzielnic Sokolich, z hołdem całego Związku Sokolego dla tej Ziemi, która zrodziła tak wielu znakomitych mężów Stanu, — tak licznych patryotów polskich, która wychowała uczonych, myślicieli, pisarzy i poetów, co imię Polski na cały świat sławą okryli, Ziemi, co zniosła najsroższe prześladowania, jakich nie uniknęli nawet najwyżsi jej przywódcy duchowi, ziemi, co krwią i łzami nie raz spłynęła, lecz wiary świętej, mowy, ideałów ojczystych nigdy się nie zaparła!

Zginamy kornie kolana przed jej Najświętszą Patronką, przed Tą — „co w Ostrej świeci Bramie" i błagamy Ją o pomyślność dla tej Ziemi, o dalszą macierzyńską opiekę nad nią i nad jej mieszkańcami, których serdecznie witamy naszem Sokolskiem pozdrowienie: Czołem!

2. List Marszałka Senatu, p. W. Trąmpczyńskiego.

„Nie mogąc sam stawić się na Wasz Zlot, na tej drodze przesyłam kilka słów życzliwego uznania, które otuchy mają Wam dodać do dalszej owocnej pracy dla Kraju.

Cel i zasady Waszej działalności — rozwój fizyczny narodu, krzewienie ducha patryotyzmu i porządku, wreszcie *dobrowolne* spełnianie obowiązku, — oto powody dla których staliście się cenną siłą przy rozbudowie naszej państwowości.

Wierzę w to, że szczególnie na wschodnich Kresach rozwiniecie działalność, utwierdzającą naszą państwowość.

Popierając na każdym kroku władze państwowe w obronie ładu i porządku, w ochronie życia i mienia obywateli, przyczynicie się do życzliwego stosunku z ludnością kresową i do przekonania jej, że Polska — to swoboda dla wszystkich ludzi dobrej woli".

(—) Trąmczyński.

Powyższe pismo wręczonem zostało przez p. Marszałka Senatu, A. Zamoyskiemu, prezesowi Związku Sokolstwa Polskiego, i odczytanem na wieczornicy w sali miejskiej w Wilnie. Przez obecnych uchwalonem zostało wysłać telegram do p. Marszałka z podziękowaniem.

3. Telegramy wysłane z Wilna w czasie „Zlotu Kresowego" w dn. 8 i 9 czerwca.

Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej:

„Zebrani Sokoli, ze wszystkich Dzielnic Polski, pod hasłem: „Wszystko dla Ojczyzny!" na Zlocie Kresowym w Wilnie, składają głęboki hołd Pierwszemu Obywatelowi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej".

Czołem! A. Zamoyski,
Prezes Związku Sokolstwa Polskiego.

Panu Marszałkowi Senatu Rzeczypospolitej:

„W podzięce za wyrazy uznania za dotychczasową pracę dla Ojczyzny i z twardem zapewnieniem o dalszych wysiłkach ku wskazanym w piśmie celom — zebrani Sokoli ze wszystkich Dzielnic Polski na Zlocie kresowym w Wilnie ślą Czcigodnemu Panu Marszałkowi wyrazy głębokiego hołdu".

Czołem! A. Zamoyski,
Prezes Związku Sokolstwa Polskiego.

Panu C. Cazalet, Prezesowi Związku Towarzystw Gimnastycznych we Francji:

„Sokoli, Zebrani na Zlocie Dzielnicowym w Wilnie, ślą braterskie pozdrowienie Związkowi Towarzystw Gimnastycznych Francji, zebranym na Zlocie Związkowym w Clermont-Ferrand, i załączają wyrazy wysokiego poważania dla ich prezesa p. Cazalet".

(—) Adam Zamoyski.

4. Przewodnictwo Dzielnicy Sokolej we Francji przesłało poniższy list na ręce Przewodnictwa Związku, w dzień zlotu Wileńskiego.

„Sokolstwo Polskie na emigracji, stanowiące część składową Związku Sokolego w Polsce, jako Dzielnica VII, jest w dniu dzisiejszym duszą i sercem z Wami na wschodnich kresach naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

My na zachodzie, na ziemi drugiej naszej Ojczyzny— Francji, Wy na wschodzie, na ziemi krwią i łzami polskiemi skropionej — złóżmy dziś przysięgę:

„Nie damy ziemi, skąd nasz ród, nie damy staropolskiego od wieków Wilna, tak nam dopomóż Bóg!"

PIERWSZA POLSKA WYSTAWA modeli lotniczych pod protektoratem Ligi Obrony Państwowej w Poznaniu.

W celu ożywienia działalności w zakresie lotnictwa modelowego w Poznaniu urządzono wystawę modeli lotniczych we wrześniu r. b.

Udział w wystawie brać mogą wszelkie typy modeli płatowców za wyjątkiem modeli fabrycznych. Przedsiębiorstwa, produkujące modele lotnicze, mają możność wystawiania owych eksponatów, które jednakże premjowanemi być nie mogą, jedynie może nastąpić dyplomowanie wyłącznie na cele wystawy.

Nagrody przewiduje się:
a) za wzorowe i czyste wykonanie modelu,
b) za zastosowanie najlepszej proporcjonalności,
c) za oryginalne pomysły.

Dla modeli latających, które tworzyć będą specjalną

grupę, odbędą się na zakończenie wystawy popisy o nagrody.

Modele latające dzieli się na trzy kategorje, mianowicie:

a) modele kadłubowe,
b) modele belkowe,
c) modele rekordowe.

Dla wszystkich 3 kategorji ustalono 2 klasy lotu:
a) lot wytrwałości,
b) lot odległości.

Warunek konstrukcji: Kat. A. modele kadłubowe.

Wzajemna odległość haków do 120 cm., zamknięty, zamykalny lub też otwarty kadłub, tak zwane kadłuby kratkowe startują w kategorji B modeli belkowanych. Ewentualnie belka musi być umocowana na modelu, nie zaś przeciwnie, tak, by po odjęciu tejże kadłub nie stracił swego kształtu. Modele muszą posiadać podwozie, pozwalające na bezpieczne startowanie i lądowanie, które warunkowo przy kadłubie umocowane być musi. Największa szerokość kadłuba wynosić ma 6% rozpiętości.

Kategorja B modele belkowe.

Wzajemna odległość haków od 60 do 120 cm. czyli że najmniejsza odległość wynosić ma 60 cm., zaś największa 120 cm. przekroczyć nie może. Modele muszą posiadać podwozie, pozwalające na bezpieczne startowanie i lądowanie, wzajemna odległość haków nie może przekraczać rozpiętości modelu.

Kategorja C modele rekordowe.

Konstrukcja dowolna.

Zgłoszenia wystawy i konkursu przyjmuje Sekretarjat Ligi Obrony Powietrznej Państwa, Poznań, Dyrekcja Kolei Państwowych, pok. 37, do dnia 31 lipca 1924 r.

Do zgłoszenia należy załączyć znaczek pocztowy, celem przesłania szczegółów wystawy i konkursu.

Skład komitetu, jury oraz miejsce i dokładną datę podadzą dzienniki.

Urząd ministra jest zgodny z prezesurą Tow. Przyjaciół Polski — oświadczył publicznie p. Carton, belgijski minister kolonji, a jednocześnie Prezes Tow. Przyjaciół Polski w Tournai, w Belgji.

Sprawa podatku od widowisk sportowych. Ostatnie walne zgromadzenie Związku Polskich Związków Sportowych poleciło Komitetowi wykonawczemu podanie do publicznej wiadomości obecnego stanu ustawodawstwa w sprawie podatku od widowisk sportowych.

Sprawę tą normuje, jak dotychczas, ustawa z 11 sierpnia 1923 r. „O tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych". W § 18 stanowi ona, co następuje:

1) Gminy miejskie winny, gminy zaś wiejskie mogą pobierać podatek od publicznych zabaw, rozrywek i widowisk.

2) Oprócz podatku od wstępu na wyścigi i podobne widowiska, połączone z grą lub zakładami, wolno pobierać także podatki od stawek gry, lub zakładów i od wygranych.

3) Do przedstawień teatralnych i występów o wyższej wartości artystycznej lub naukowej, oraz do przedstawień utworów i filmów krajowych winny być stosowane ulgowe stawki podatkowe.

4) Od zawodów i popisów, urządzanych przez towarzystwa sportowe i gimnastyczne, których użyteczność publiczną uzna zarząd gminy, podatek nie może przenosić 10 proc. ceny wstępu.

Do powyższej ustawy wydało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych 11 listopada 1923 r. Tymczasowe rozporządzenie wykonawcze, które odnośnie do art. 18 zawiera następujące postanowienie: „Gminy miejskie, które nie wprowadziły podatku od widowisk winny, gminy zaś wiejskie mogą (jeszcze w roku bieżącym) pobierać podatek od widowisk na zasadach, wskazanych w tym artykule, uchwalając statuty podatkowe, podlegające zatwierdzeniu władzy nadzorczej. Stawki podatkowe winny być zróżniczkowane według rodzaju widowisk. Nie należy zatem zatwierdzać stawek wyższych ponad 60 proc. ceny biletów na przedstawienia kinematograficzne, marjonetkowe, cyrkowe, variété, dancingi, kabarety i walki zapaśnicze, oraz wyższych ponad 20 proc. cen biletów wstępu na inne zabawy i widowiska, i wyższych ponad 10 proc. ceny biletów wstępu na zawody i popisy, urządzane przez towarzystwa sportowe, gimnastyczne, których użyteczność publiczną uzna zarząd gminy. Przepisy o ulgowych stawkach podatku od widowisk, wymienionych w ust. 3 art. 18, winny być bezwarunkowo dochowane przy uchwalaniu nowych statutów w r. b.

Sprawy przeciwalkoholowe w Norwegji, Finlandji i Rumunji. Rząd norweski, chcący pomnożyć skarbowi dochody, ale nie pamiętający o przyszłości, ma zaproponować sejmowi uchwałę zniesienia zakazu sprzedaży wódki. Ponieważ jednakże cały naród przez powszechne głosowanie znaczną większością głosów uchwalił niegdyś prohibicję na wódkę, stąd zniesienie zakazu nie jest prawdopodobnem.

W Finlandji ruchliwe towarzystwo przeciwprohibicyjne zwróciło się do partji politycznych wobec zbliżających się wyborów do sejmu, aby prohibicję skreśliły z swego programu. Jednakże partje, które nieomal wszystkie prohibicję uchwaliły, dotąd żadnych zmian w programach swych nie uchwaliły.

W Rumunji minister skarbu przedłożył sejmowi projekt ustawy przeciwalkoholowej, którą zresztą obok celu pomnożenia dochodów państwowych, zmierza do zwalczania alkoholizmu, proponując redukcję liczby wyszynków, zamykanie lokali w niedzielę i t. p.

Kolumbja, republika w Południowej Ameryce, uzyskała uchwałą sejmową z 31.1.23 r. ustawę przeciwalkoholową, w której się mieszczą następujące ograniczenia:

a) zaprowadza się monopol prowincjonalny na wódkę,

b) prowincjom wolno ograniczać wytwórczość, sprzedaż i spożycie napojów,

c) cenę napojów i zawartość alkoholu określa prawo,

d) nie wolno sprzedawać napojów alkoholowych w niedziele i święta, a w dni powszednie od godz. 6 wiecz. do 6 rano.

e) nie wolno sprzedawać alkoholu w salach do tańca,

f) zaprowadza się naukę obowiązkową o alkoholu we wszystkich szkołach,

g) nowej koncesji na wyszynki nie udziela się, dopóki nie przypadnie 1 lokal na 1000 mieszkańców.

Z ruchu przeciwalkoholowego. W Poznaniu obradowały Związek Księży Abstynentów (oddział na archidjecezją gnieźnieńsko - poznańską) oraz Związek Stowarzyszeń Katolików Abstynentów. Ze sprawozdania zarządu pierwszego Związku wynika, iż członków liczy 52, w tem 3 dziekanów, 28 rządców kościołów, 14 wikarych, 5 prefektów, 1 kapelan wojskowy i 2 społeczników. W innych djecezjach Polski jest około 150 księży, a w 15 kołach alumnów około 300 abstynentów. Radzono nad zorganizowaniem obrony zagrożonej poważnie ustawy przeciwalkoholowej. W popołudniowych obra-

dach 19 zjazdu delegatów Związku Stowarzyszeń Katolików Abstynentów z Poznańskiego, Pomorza i Śląska uczestniczyli Jego eminencja Ks. Kardynał-Prymas, p. poseł K. Rzepecki, ks. poseł Kubik i wielu innych gości, oprócz licznie zebranych delegatów. Jako marszałek zjazdu, przewodniczył p. prof. dr. E. Piasecki, którego serdeczne słowa powitania Najwyższego Dostojnika Kościoła w Polsce, wywołały odpowiedź J. Em. Ks. Prymasa, pełną zrozumienia dla pożyteczności i konieczności ruchu abstynenckiego oraz życzenia dalszego pomyślnego rozwoju. Z sprawozdania zarządu głównego warto wspomnieć, iż Związek wzrasta ilościowo i jakościowo, zwłaszcza w Poznańskiem i na Śląsku, obecnie liczy około 1000 członków. Urządzano w Poznaniu publiczne wykłady abstynenckie, 3 kursy abstynenckie w Poznaniu, Ostrowie i Inowrocławiu, wystawę przeciwalkoholową dano na b. rok szkolny do użytku kuratorjum dla szkół poznańskich. Związek miał swych przedstawicieli na kongresie międzynarodowym w Kopenhadze oraz na zjeździe katolickim w Królewskiej Hucie na Śląsku. — Ożywioną dyskusję wywołał referat o ustawie przeciwalkoholowej, której wynikiem są rezolucje, podane osobno. J. Eminencja zaś polecił ks. sekretarzowi generalnemu przygotować projekt memorjału Episkopatu polskiego do rządu polskiego w obronie ustawy przeciwalkoholowej. Uczestnicy zjazdu uradowani tem objawem żywego zainteresowania swego zwierzchnika duchownego pożegnali Dostojnego Gościa trzykrotnem okrzykiem „Niech żyje!“ Potem referowali jeszcze o sposobach ratowania alkoholików ks. prob. Czempiel z W. Hajduk i p. prof. dr. Gantkowski. — Do zarządu wybrano 4 nowych członków t. j. p. prof. dr. Kostrzewskiego, profesora uniwersytetu, ks. Garsteckiego z Inowrocławia, p. Hejnowicza kupca z Gostynia, p. Konka, nauczyciela z Kościerzyny.

Przytaczamy najważniejsze z powziętych rezolucji:

1) Szczerze ubolewamy, iż rząd, który zdrowie fizyczne i moralne całego narodu winien stawiać ponad chwilowe i pozorne zyski materjalne, uchwalił ponownie nieszczęsną nowelę do ustawy przeciwalkoholowej.

2) Apelujemy do sumienia Posłów naszych, aby ze względu na opinję Polski wobec zagranicy oraz na przyszłość narodu i niebezpieczeństwo żydowskie—nie dopuścili do osłabienia zbawiennych postanowień ustawy, dwakrotnie przez sejm po długich debatach uchwalonej, aby raczej domagali się energiczniejszego jej przeprowadzenia, a uzupełnili ją postanowieniem o obowiązkowej nauce o alkoholiźmie w szkole, o usuwaniu bezwzględnem urzędników alkoholików oraz o stałym zasiłku państwowym dla organizacyj przeciwalkoholowych.

3) Ponieważ wbrew obowiązującym regulaminom wojewódzkie i powiatowe komisje do walki z alkoholizmem, które powołano do współdziałania w wykonaniu całej ustawy, są już od roku przeważnie bezczynne, domagamy się stanowczo od przewodniczących komisyj, aby stosownie do regulaminu przynajmniej raz na miesiąc komisje zwoływali.

4) Apelujemy do rządu i władz komunalnych, aby poczyniły starania o otworzenie niezbędnej lecznicy dla alkoholików oraz o otwieranie i ułatwianie pracy poradniom dla ofiar alkoholizmu.

Swięta Przysposobienia wojskowego.

(Komunikat Min. S. Wojk.)

I. Celem szerszego zainteresowania społeczeństwa pracą P. W. wytworzenia zdrowej rywalizacji poszczególnych Stowarzyszeń P. W. i poszczególnych powiatów, a w konsekwencji pobudzenia lokalnej inicjatywy w kierunku zakładania boisk, prowizorycznych strzelnic, jak i z drugiej strony celem przekonania się o rezultatach pracy, polecam corocznie organizowanie „Świąt Przysp. Wojskowego“.

Święta te powinny odbywać się w dni, wolne od zajęć (niedziele i t. p.)

Święta mają w dużym stopniu charakter propagandowy; winny więc być zorganizowane w ten sposób, by umożliwiły udział w nich i młodzieży niestowarzyszonej lub nie posiadającej jeszcze dostatecznego przygotowania.

Dlatego też program Świąt P. W. składa się z dwóch części:

a) **łatwy wielobój**, nie wymagający wielkiego przygotowania sportowego ani wojskowego; pięciobój, z zamianą strzelania na bieg na przełaj 800 m. **Warunki dopuszczenia:** celem tych zawodów jest rozpowszechnienie sportów i W. P., dostępne dla wszystkich (mężczyzn) w wieku od 16—25 lat.

b) **pięciobój wojskowo-sportowy** (trudniejszy) dla młodzieży stowarzyszonej, która przeszła przygotowanie wojskowe.

I. marsz 5 klm. w terenie z karabinem i ładownicami.

II. skok wzwyż.

III. rzut granatem do celu.

IV. bieg 200 m.

V. strzelanie (z ilości naboi, przyznanych dla członków P. W.)

Warunki dopuszczenia: 1) wiek 16 lat ukończonych, 2) zgoda lekarza, 3) branie w ciągu conajmniej roku udziału w ćwiczeniach P. W.

Jest to program obowiązkowy, który nie wyklucza jednak urozmaicenia zawodów innemi dziedzinami sportu.

II. Święta P. W. winny być dobrze przygotowane i stanowić faktyczną uroczystość lokalną, odbywającą się w obecności władz państwowych, cywilnych i wojskowych, i możliwie jaknajszerszej publiczności.

Do pomocy w organizacji należy zaprosić powiatowe Rady W. F. i P. W., a gdzie takich niema, ad hoc skonstruowane komitety społeczne.

W zasadzie Święta P. W. odbywają się dwa razy do roku.

1. Wiosenne, lub na zakończenie roku szkolnego - dla młodzieży szkolnej.

W roku obecnym najkorzystniej będzie przeprowadzić zawody dla młodzieży szkolnej, na zakończenie obozów, i międzyobozowe zawody dla obozów danego O. K.

Centralne zawody międzyobozowe w tym roku nie odbędą się.

2. Jesienne dla Członków Stowarzyszeń P. W.

ad II.2. Jednostką jest powiat, powiatowe święta P. W. odbywają się w mieście powiatowem.

Okręgowe święta P. W. odbywają się w m. p. d-wa O. K.

Ilość delegatów z poszczególnych powiatów, względnie, co jest bardziej wskazanem, minimum punktów, które zdobyte być muszą na powiatowych Świętach P. W., celem dopuszczenia do świąt okręgowych P. W., określą D-cy O. K.

Zwycięzca otrzymuje tytuł „Mistrza P. W. O. K.............................. w roku"..............................

Wskazanem jest stworzenie nagrody wędrownej, którą otrzymuje Powiatowa Rada W. F. i P. W. lub powiatowa władza Stow. tego powiatu, z którego Mistrz pochodzi.

Jakkolwiek rozdzielam Święta i zawody okręgowego P. W. według grup na szkoły i stowarzyszenia, mimo to w wypadkach, gdzie istnieją specjalne trudności organizacyjne, dopuszczam możliwość połączenia obu kategoryj, jak również połączenie organizacyjne zawodów cywilnych z zawodami wojskowemi.

Pozostawiam to decyzji D-ców O. K.

Od Redakcji.

1. Przytaczając poniższą listę korespondentów, przypominamy, że wszystkie towarzystwa i zarządy powinny mieć swoich.

Stali korespondenci sokoli do Przewodnika Gimn. „Sokół".

Z Zawiercia	wyznaczony dh	Henryk Herman.
Z Grudziądza	„ „	Stanisław Kuna.
Z Zagórza	„ „	Eug. Ochęduszka.
Z Jarosławia	„ „	Kaz. Skarbowski.
Z Jasła	„ „	Włodz. Kuziara.
Z okr. rogozińskiego		Andrzej Małecki.

2. Numer następny wyjdzie we wrześniu. Prosimy o wiadomości z pracy letniej, z wycieczek, obozów, kursów, uroczystości, zabaw i t. d.

3. Większy druk w niektórych miejscach działu „Z Życia Sokoła" nie ma na celu zwrócenia uwagi na pewne towarzystwa; wynikł on technicznie, przy przejściu do innego rodzaju składania.

4. D-howi Sławińskiemu, Sallaumines: Fotografii nie możemy umieszczać, bo pociągają zbyt wielkie koszty. Z nadesłanych klisz gotowych — chętnie skorzystamy.

Od Administracji.

I. 1) W numerze 1 Przeglądu Sokolskiego rozesłaliśmy do wszystkich Zarządów Dzielnic, Okręgów i Gniazd czeki P. K. O. i prosimy o bezzwłoczne wpłacanie prenumeraty na rok bieżący w wysokości 4 złp. 80 groszy.

2) Zarządy Okręgów prosimy o bezzwłoczne podanie bliższych adresów gniazd, należących do ich Okręgu; w szczególności chodzi o podanie poczty, w której obrębie gniazdo położone.

3) Posiadamy na składzie rocznik Przeglądu Sokolego z 1922 i 1923, w cenie 1 złp. 20 gr. Każde gniazdo winno mieć w swojej bibljotece te roczniki. Zamówienia kierować do administracji, Warszawa, ul. Miodowa 14, II p.

II. Numer Przewodnika wychodzi pierwszego każdego miesiąca.

Cena niniejszego numeru wynosi 90 groszy

Prosimy wpłacać prenumeratę.

Od Przewodnictwa Związku.

(po zamknięciu numeru).

1) Zaszedł wypadek, że w jednem z Towarzystw, Wydział powziął uchwałę, zmieniającą i przeciwną uchwale Rady Związkowej i Zarządu Związku, a dotyczącą składki rocznej do Związku. Podejmowanie tego rodzaju uchwał sprzeciwia się dyscyplinie sokolej i obniża powagę Naczelnych Władz sokolich przez samowolne zmienianie ich uchwał. Przewodnictwo Związku zwraca uwagę wszystkim Zarządom, że poszanowanie uchwał Władz Naczelnych sokolich musi być bezwzględnie przestrzegane i wszelkie takie przekroczenia będą najenergiczniej tępione, aż do publikacji w organie Związku i usunięcia z organizacji.

2) Przewodnictwo uprzedza, że w najbliższym numerze poda szereg Towarzystw i Zarządów, które karygodnie ociągają się z płaceniem składek i opłat.

Odpowiedzialny za Redakcję: Inż. **Michał Terech.**

Redaguje: **Komitet.**

Zakłady Drukarskie F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15.